



Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorem miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.”, mają nadto prawo bezpłatnego wypozyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł, kwartalnie 6 zł, półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie 12.50, półrocznie 25 zł. Prenumeratorem „Gaz. Nar.” mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUŁEK” za dopłatą: miesięcznie 35 ct, kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIĘŚCIOWĄ „GAZ. NAR.”, wychodzącą co piątek zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct, kwartalnie 1 zł. 10 ct. Numer kosztuje 6 centów.

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURO REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 1.3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURO ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie: Administracja „Gaz. Nar.” ul. Karola Ludwika 1.3. w Paryżu: G. Adam (Liborowski), 33 rue de Valenciennes, — we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otte Maso), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. A. Oppel, Grunergasse 12; M. Dukas, Wallzeile 2. H. Schallek, Wallzeile 11 i J. Danneberg, 1. Wollzeile 14. — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — w Warszawie: Reichmann & Freidler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zjawiają się za jednostopniową wiersz dobytek drukim lub jego miejsce 30 ct. Nadane za wiersz lub jego miejsce 60 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya” 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Odroczenie reformy wyborczej.

Lwów d. 18. kwietnia.
Wypadkiem dnia wczorajszego była uchwała komisji reformy wyborczej wiedeńskiej Izby posłów, postanawiająca odroczenie reformy wyborczej aż do czasu dostarczenia przez rząd odpowiednich dat statystycznych i przedłożenia projektu reformy wyborczej, który ma służyć jako substrat do dyskusji. Przeciwi tej uchwale trudno wystąpić, samo bowiem przez się rozumie się, iż nie sposób sprawy tak ważnej dorywczo traktować, i że wszelkie obrady, jakich komisja nad reformą wyborczą prowadziła, musiałaby na razie zostać bez rezultatu. Chodzi nam o to: dlaczego „zaszczyt” postawienia tego dla nas szerokiego wielec niesympatycznego wniosku przypaść właśnie członkowi Koła polskiego i dlaczego ono tego zadania się podjęło?

Wprawdzie p. Jędrzejowicz, który wniosek ten w komisji postawił, z naciskiem podnosił: że Koło polskie jest za rozszerzeniem prawa wyborczego i wniosek jego nie może być uważany, jako odraczający sprawę, ale ma jedynie na celu przeprowadzenie reformy wyborczej bez zapuszczania się przedtem w przewlekle i bezpożyteczne spory w komisji — ale ostatecznie nie umiano zamiast słowa „odroczenia” substytuować innego, któreby charakteryzowało stan sprawy, a prasa wiedeńska, a nawet organy koalicyi, w myśl której wniosek ten postawiono, nazwały go, jak nam telegrafują, nie inaczej tylko „Vertagungsantrag von Jędrzejowicz”.

Wiedeński korespondent nasz, donosząc o zapadłej uchwale wczorajszej w komisji dla reformy wyborczej, dodaje, że na zapytanie jego: dlaczego członek Koła polskiego właśnie wniosek ów zgłosił, odpowiedziano mu, że dlatego, iż postawienie tego wniosku ze strony polskiej nie obudzi podejrzenia u mas, jakoby sprawę reformy wyborczej chciało istotnie odroczyć, a to tem bardziej, że nie dawniej jak przed tygodniem prezes Koła polskiego p. Zaleski, przemawiając w Izbie, zaznaczył jak najwyraźniej, iż Polakom zależy na przeprowadzeniu reformy wyborczej.

Zadroszcimy tym, którzy w ten sposób rzecz tłumacząc, zdecydowali, iż p. Jędrzejowicz ma wniosek ów w komisji postawić i z całego serca tylko możemy pragnąć, aby i szerokie masy, które bacznie mają oko na każde stadium, jakie sprawa reformy wyborczej przechodzi, również w ten sposób a nie inny, chciały pojąć znaczenie wniosku p. Jędrzejowicza.

Co do nas, to na sprawę tę tak się zapatrujemy, iż Polacy całkiem nieopieczni zrobili Niemcom w imię koalicyi tę grzeszczą, za którą na nas posypią się tylko poiki, a nikt nie okaże nam wdzięczności.

Mimo istnienia bowiem koalicyi, ośmielamy się twierdzić, że nawet ci, którym p. Jędrzejowicz swoim wnioskiem tak wielką przysługę oddał, gdy staną przed swoimi wyborcami, nie będą się starali przedstawić im wniosku p. Jędrzejowicza w tem rozumieniu, w jakim go tenże postawił, ale oświadczą: „iś stali zawsze i stają w obronie praw ludności, a tylko konserwatyści i zacofane Koło polskie tamują nasze liberalne dążenia”.

Zdaje się, że ta jedna tylko nagroda spadnie na Koło polskie.

O przebiegu wczorajszych obrad komisji dla reformy wyborczej, telegrafują nam następująco:

Wiedeń d. 18. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu komisji reformy wyborczej, minister spraw wewnętrznych margr. Bacquehem powołał się na oświadczenia co do reformy wyborczej, złożone przez ministra skarbu podczas dyskusji generalnej nad budżetem. Rząd życzy sobie przeprowadzić reformę wyborczą w porozumieniu ze stronnictwami, należącymi do koalicyi. Sprawa znajduje się w stadium przygotowania. Rząd chce poważnie reformy wyborczej przy istnieniu uwzględnieniu wykluczonych dotychczas klas, a zwłaszcza klasy przemysłowej i robotniczej. Rząd ma nadzieję, że uda mu się przeprowadzić do skutku porozumienie z partjami należącymi do koalicyi.

Dep. Jędrzejowicz wniósł, aby odroczyć obrady nad wnioskami o reformę wyborczą.

Dep. Slavik domagał się prowadzenia obrad w dalszym ciągu, ponieważ komisja dostała od Izby polecenie zbierania poszczególnych wniosków, odnoszących się do reformy wyborczej. To co się dzieje za kulisami, nie powinno obchodzić komisji.

Dep. Brzorka popierał wywody dep. Slavika.

Dep. Fanderlik chciał, aby wszystkie specjalne wnioski przekazane były subkomitetowi.

Dep. hr. Hohenwart oświadczył się przeciwko obradom nad wnioskami specjalnymi i za ich odroczeniem.

W podobnym duchu oświadczył się dep. Hallwich, który zaznaczył konieczność zebrania pozytywnego materiału statystycznego.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że projekt byłego rządu prześlęgnięty został przez deklarację programową rządu obecnego i zakomunikowaną stronnictwom główne zasady nowej reformy wyborczej. Projekt obecnego rządu będzie się zasadniczo różnił od projektu rządu dawniejszego. Minister omawiał środki, mające służyć do zebrania dat statystycznych.

Po uwadze Brzorka, że odrocze-

nie dyskusji jest krokiem nieparlamentarnym i po odparciu tego zarzutu przez Widmanna, uchwalono wniosek, odraczający dyskusję, głosami członków stronnictwa koalicyi.

Na tem posiedzenie zamknięto. Wiedeń d. 18. kwietnia. Dzienniki tutejsze, artykułom omawiającym wczorajszą uchwałę komisji dla reformy wyborczej, zapadła na wniosek p. Jędrzejowicza, dają napis: „Vertagungsantrag von Jędrzejowicz”.

Kronawetter & Byk.

Lwów d. 18. kwietnia.
Istnieje pewien gatunek liberalów, którzy mają w charakterze swoim tę znamenną właściwość, iż odznaczają się szczególną słabością do żydów. Mają to sobie ci panowie za punkt honoru, zażywać wszystko, cokolwiek wezmą w rękę. Zdaje się im, że nie byłoby wolności, jeżeli nie zaślęgnęliby na nazwę postępowców i demokratów, jeżeli przy każdej sposobności — stosownie i niestosownie, nie pochwaliliby się, jak to oni wspaniałomyślnie są nposobieni dla żydów — jak dalece gotowi są uwzględnić ich życzenia wszelakie, pozwalać im w wszystkiego, na co tylko żydzi apetyt mają; a to li w imię demokratycznej równości i braterstwa!

Wiadomo, że żydzi mają apetyt dobry; od czasów Abrahama do dziś, składają tego dowody... Nie też dziwno, że przedewszystkiem w państwo swe sieci obmotują, czynią sługami i niewolnikami swoimi tych górników, którzy sami, dobrowolnie i jak najchętniej oddają się im na usługi. Tacy panowie przybierają zazwyczaj bardzo bundziuzne miny wobec swojej najbliższej im braci demokratycznej: patrzy na nią z góry — ze szczytów swojego ultra-liberalizmu, i swojej extra-super-fein-demokracji. Słodki uśmiech mają zawsze tylko dla żydów, którzy nie mają dośd słów uwielbienia dla ich wyższej ponad wszelkie przesyady „postępowości”.

Częstokroć są to nawet ludzie bardzo a bardzo zdolni i rozzumni, ludzie dobrej wiary — ale opapanowi tylko manią jedностronnie pojętego liberalizmu, odurzeni kadmidiami osaczającego ich roju szczyrych i nieszczyrych wielbicieli, z wielkim przybierają samochoczą ton i pozę proroków najdoskonalszej według ich rozumienia demokracji.

W gruncie rzeczy nie są za niczem innem, jak tylko marnem narzędziem żydowskim. Patrząc na wszystko wokół siebie przez barwną szkiełką pewnych formulek doktrynerskich, ktorami określają demokrację i postępowość, zataczają w biegnie lat zmysł do rozważania stosunków w rzeczywistości ich barwie. Cały świat i wszystkie stosunki życia społecznego przedstawiają się im albo ozarno, albo ocerwonono...

Jednym z najokropniejszych okazów tego gatunku „proroków” demokratycznych — uczciwych i zdolnych, ale

dotkniętych manią wysługiwania się żydom, dla okazania, iż liberalizm ich jest wyższym ponad wszelkie „przesady” — jest we Wiedniu poseł dr. Kronawetter. Poczywi to człowieczysko z kosciami, mowca znakomity, popularyzator — a doktryner w każdym calu. Występuje się on żydom nie dlatego, jakoby chciał być ich sługą. Owszem, był nawet czas, że stanął im okoniem, kiedy za czasów Bürgerministerium zaczęli we Wiedniu pochłaniać wszystko w sposób zanadto bezwzględnie naruszający jego pojęcia o równości obywatelskiej. Ale te czasy minęły.

Dziś uważa się dr. Kronawetter za powołanego do zwalczania w imię doktryny o równości obywatelskiej, prawdy nieprzychylnych żydowskiej polityce w Austrii. Poparty głównie żydowskimi głosami, wszedł też do parlamentu jako następca Herbst — i ma sobie za obowiązek honoru zwalcsać „przesadną” nieufność ku żydom.

W tych dniach nadarzyła mu się piękna ku temu sposobność. Mianowicie, gdy główny przewodca niemieckich żydów w Galicyi, prezes stowarzyszenia „Szomer Israel” dr. Emil Byk, w Kole polskiem, użalił się na powolny awans żydów w służbie państwowej, uważał p. Kronawetter za stosowne poprzeć jego wywody. Gdy zabrał głos w generalnej rozprawie budżetowej, wyraził ubolewanie z tego powodu, że dr. Byk nie w Izbie ale w klubie żądania swoje podniósł.

Zapewne dr. Byk rozważył, dlaczego ograniczył się do akcyi w Kole polskiem. Wie on dobrze jak dalece świetny osiąga skutek każdy, kto umie szczerze zaapelować do wspaniałomyślności polskiej szlachty. W takim razie innych wobec niego argumentów już nie potrzeba — gdy w Izbie pełnej potrzeby przedmiotowo rzecz rozstrząsać. Tego chciał dr. Byk uniknąć.

Inaczej jednak sądził o tem dr. Kronawetter. I on nie miał pod ręką dowodów, jakoby na to, iż żydzi w wojsku, w sądach i administracji zanadto powolny mieli awans — zanadto powolny, odpowiednio do miary swojej zasługi o sobie tej, zdobytej lojalnem, rzetelnem, szczerem i bezstronnem wykonywaniem obowiązków służbowych.

W imię równouprawnienia obywatelskiego poszedł dr. Kronawetter jeszcze dalej niż dr. Byk. Strofował dr. Byka, że nie wytoczył żalob swoich w pełnej Izbie, nie zrozumiał, że nie chodziło tu o nic innego jak o zdobycie nowych stanowisk wpływowch, nowych placówek dla separatyzmu żydowskiego, którego „Szomer Israel” i stojąca za nim międzynarodowa „Alliance Israelite” tak wybitnie są przedstawicielami.

Wiedeńskie dzienniki liberalne poświęcają pełne entuzjazmu artykuły wystąpieniu spółki Kronawetter & Byk w obronie „ucienionych i pokrzywdzonych” żydów, którzy poświęcają się służbie państwa. Tagblatt przytacza legendę, że gdy Chrystus wleczono na Golgotę, upadając pod ciężarem krzyża, oparł się o słońce domu niejakiego Ahaswera. Ów zaś Ahaswer, wierny narodowym ideałom żydowskim, odtrą-

cił potępionego przez kahał jerozolimski reformatora, ażeby mu trefnem dotknięciem domu nie kahał. I Chrystus miał wtedy odpowiedzieć mu: „Ja będę stał, a ty pójdziesz, i spokoju nie znajdziesz!”

I tak stał się z Ahaswera żyd, wieczny tułacz, który wędruje i wędrować będzie do końca świata, nie mogąc umrzeć, nie mogąc odpocynku znaleźć, ścigany mściwym przekleństwem założyciela chrześcijaństwa. Wszędzie, gdzie żydom źle się dzieje, gdzie doznają krzywdy i upokorzenia, zjawia się biedny Ahaswer, smutnem obliczem swoim upominając żydów do cierpliwości, zapowiadając im ostateczny triumf...

Óż, według zdania Tagblattu, miał pojawić się we wiedeńskim rajchsracie Ahaswer podczas mowy dr. Kronawettera — zapowiadając srodze krzywdzonym żydom zwycięstwo.

Zapewne Rothschild i inni z jego sfery przedstawiciele srogiego nacisku żydów w Austrii niewątpliwie poplaskali się, gdy czytali ow elegijny artykuł Tagblattu, i z rozzerwieniem zachwycali się liberalnym demokratą wiedeńskim, p. Kronawetterem, który dowiódł w tym wypadku, że potrafi być więcej żydowskim, niż sam dr. Byk, prezes Szomer Israela!...

Anglia w Egipcie.

Lwów d. 18. kwietnia.

Pisma francuskie z radością rozwdają się nad ekonomicznem zbliżeniem pomiędzy Rosją a państwami trójprzymierza, szycząc sobie z piśni pokojowych, z tego powodu śpiewanych. Zdaniem ich, zbliżenie to rozstrzyga ostatecznie węzły trójprzymierza, a z drugiej strony niepodobna myśleć o stałym pokoju między mocarstwami, których interesy tak bardzo się rozchodzą. Mocarstwa myślą o rozbrojeniu, a wszakże „rozbrojenie to wojna”. Czy tak na sergo sądzi francuscy mężowie stanu, nikt nie umie powiedzieć — ale całe to rozumowanie jest lekkomyślne — lądowa mocarstwa bowiem o rozbrojeniu nie tylko nie myślą, ale owsem na to szukają powodu, aby nadal były w stanie ponosić wydatki na uzbrojenie. Fakt ten jak i jego przyczyna nie potrzebują chyba dowodu, i to czy się zjadą czy nie zjadą cesarze Rosyi i Niemiec, albo także oraz cesarz Austrii — w które to zjady naprawdę dopiero wtedy wierzyć będzie można, gdy urzędowo zapowiedziane zostaną.

Prosta loika wszystko może obliczyć, tylko nie niechętności ludzkiej, ani też męzów, którzy nagłe wyrażają ponad dotychczasowe doświadczenia, ktorami loika stoi. Nikt przeto na pewne nie przepowie, gdzie, kiedy, z jakiego powodu stosunki się zamają i wojna wybuchnie. Wszelako jak rzeczy obecnie stoją, jedna tylko Anglia może mieć interes w wojnie, zwłaszcza sądcą, że ona jedna jest swoim położeniem wyspiarskiem ubezpieczoną od najazdu. — ona też porusza sprawy takie jak sprawa

egipska, która z powodu kanału sueskiego ma pierwszorzędne znaczenie dla całego świata, przedewszystkiem dla państw morskich, a głównie dla Francyi.

Od kilku tygodni znowu obiegają wiadomości, jako się na nowy konflikt między młodym chedywem egipskim, Abbasem baszą, a rezydentem angielskim, lordem Cromerem zanosi, a poza lordem Cromerem stoi gabinet angielski. Abbas basza od wstąpienia swego na tron nie sprzyjał Anglikom. Bywały różne zatargi, potem przyszedł takzwany konflikt w Wadi-Halfa, gdzie to chedyw instrując wojsko swoje, wyrażał się o niem z naganą, która dotyczyła właściwie dowodzących tem wojskiem oficerów angielskich. Lord Cromer żądał i otrzymał wyjaśnienie, które jednak nie zadowolilo Anglików. Ale dano temu spokój, sądcą, że chedyw ulegnie odprawyszy niedogodnego dla Anglików ministra wojny.

Ale chedyw nie uległ. Największy konflikt powstał stąd, że wielokrotnie cierpiąc miłego Anglikom swego ministra prezidenta, Riaz baszy, raz po raz tak dotkliwie dawał mu uczuć swoją niechęć, że Riaz basza podał się do dymisyi i podanie tylko na krótki czas cofnął. Tymczasem z Londynu idą jednod po drugim półurzędowe zapewnienia, że Anglia niesforności chedywa teraz już tolerować nie będzie; że będzie on mógł zamianować tylko takiego ministra prezidenta, na którego rząd angielski poprzedził się zgodzi. A już wcale głyby chedyw enciał zamianować Nubara baszą, przeciw ktorému Anglia dawniej protestowała, to musiałby podać prośbę do lorda Cromera, a wtedy pozwolone mu będzie zamianować Nubara baszą.

D. 13. b. m. gabinet egipski zebrał się u Riaz baszy i postanowił podać się do dymisyi, którą chedyw przyjął. Dnia 14. b. m. mówiono w Kairze, iż Nubar basza obejmie utworzenie nowego gabinetu, i tegoż dnia popołudniu udał się lord Cromer do chedywa, pozem Nubar basza ministrem prezydentem zamianowany został. Bliższe szczegóły nie są jeszcze wiadome.

Są to wiadome intrygi, zatargi, sztuczki, występujące wszędzie w Azyi i Afryce, gdzie Anglia z władozami pogańskimi ma do czynienia. Tak samo postępowała w Zanzibarze, aż dobiła się tam protektoratu, i urządzają autanowi komedye uległości poddanych jego, wszystkimi postępami jego kieruje przez swego rezydenta. Do tego samego dąży Anglia w Egipcie: podbić go sobie na zawsze. Tylko że Egipcie nieskończenie ważniejszy od Zanzibaru swoim obszarem, a zwłaszcza położeniem — i są mocarstwa, dla ktorých w razie podboju Egiptu przez Anglię o bardzo wysoka chodzący stawki.

Kwestya stoi tak: czy przedewszystkiem Francya z założeniami rękami przypatrywać się będzie wolecieniu Egiptu do kolonij angielskich. Ostatnimi czasy Francya przybrała taką pozę, jak gdyby nigdzie Anglii ustąpić nie myślała i postępowaniem tem odniosła triumf w Syamie. Wszelako Anglia, byleby Egipt zabrała, zezwoli

Konarszczyk.

Pamiętniki zesłania na Sybir Justyniana Rucińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wziąwszy 10 rubli asygnowanych, pan naczelnik udochruchł się zupełnie, bo nawet zaczął nam okazywać i okazywać do końca szczególniejsze względy. Pomiędzy nas zaraz w odrębnej, obszernej i czystej izbie, w której rzeczywistość było nam dogodnie. Pozwalał wychodzić za obręb etapu bez straży. Waleremu Kossakowskiemu nie bronil polować, dawał własną fuzję, dowiedziawszy się, że jest myśliwym. Zapraszał do swej oficerskiej bani i sam spełniał urząd baniszczyka, wycierając nas pękiem gałzek brzoźowych nazwanych wienikami. To też zgłębiliśmy z wdzięcznością biednego Zdorenka i do dziś dnia wdzięczny mu jestem. Człowiek z gminu, spędziwszy życie wśród otoczenia, gdzie łapowe było środkiem i celem bytu, cóż dziwnego, że łapowce chęcią i szukał? Ale raz wziąwszy, co w jego przekonaniu święcie mu się należało, był potem względny, grzecznym i po swojemu uczciwym. W lat kilka, wracając z Irkucka, chciałem go odwiedzić, ale go już na etapie nie było. Za jakiegoś łapowca, nieostrożnie wzięte, stracił posadę i był

pod sąd-m. Kto czem wojuje, od tego ginie.

Jakaż to wówczas była dola nasza! Sano jej wspomnienie straszne. Gnębiły nas ostra tęsknota i żal za przesłością, tem droższą, że niepowrotnie straconą. Przyszłość pusta, nieszczęśliwa, nieskończona, zabijała wszelką nadzieję. Każdy z nas tedy nie był towarzysko usposobiony — był ponury, milczący smutny. Jednakże trzeba było zaćnić czemkolwiek dzień długie, jednostrajne — trzeba było szukać jakiegoś ratunku, jakiejś rozrywki dla ciała i ducha. Nie mieliśmy żadnych książek, prócz ewangelii i do nabożństwa; nie było najmniejszej komunikacyi ze światem. Etap stał na równinie, pokrytej brzoźowemi krzakami, ciągnącymi się bez końca, a wszędzie pustynia bez ruchu, bez życia. Konieczność zmuszała myśleć o pokarmie. Co ranka zjawiały się przekupki i jakiejś niedalekiej, niewidzialnej wioski snującej party. U tych kobiet kupowaliśmy chleb, mleko i mięso. Rozdzieliłiśmy się na cztery pary. Każda para z kolei miała obowiązek obiad gotować. Były to pierwsze próby kulinarnej sztuki, która potem rozwinięła się znakomicie. Już tedy dwóch miło codziennie mechanicznie zajęcie, niezmiernie zbawienne, bo mimowolnie rozrywające. Pozostali wyglądali obiadu, ile że w młodości, przy skromnem życiu, apetyt jest zawsze. Mieli więc jakąś i czegoś nadzieję. Rząd płacił każdemu sześć groszy dziennie — na codzienny pokarm, mieliśmy tedy 48 groszy. W gubernii Tobejskiej, bardzo taniej, jakoś to wystarczało i głodu nie było. Zrana każdy

miał kufel mleka z bułką — na obiad barszcz lub krupnik z mięsem, zgotowany w takiej ilości, że wystarczało i na posiłek wieczorny. Zjawiały się sznacy z chleba, warcaby wystrugane z drzewa, szachownicę z foremkimi kwadratami na arkuszach papieru. Książ Jarżyna dostał od Zdorenki talig kart starych. Zasiadano więc po obiedzie do szachów, warcabbów, albo całe towarzyswo grało w karty, przypominając z kol-i gry najrozmaitsze. W taki to sposób upłynęły trzy tygodnie, w końcu ktorých przyszedł rozkaz posuwania się dalej. I poszliśmy dalej.

Przy końcu maja 1839 r. zbliżyliśmy się do Tary, pierwszego na naszej drodze powiatowego miasta Tobejskiej gubernii. Było już ciepło, nawet gorąco. Na kilkanaście werstw przed miastem, napadła nas panna Paulina Wilczopolka. Nieznaliśmy jej osobieści, ale wiedzieliśmy, że była więzioną w kijowskiej fortecy wraz z innymi damami. Mieszkała we własnym majątku, w starokonstantynowskim powiecie, a zdekretowana została na mieszkanie w Syberyi, w Tarze. Była to już ponura nie-młoda, wszakże z pewnemi jeszcze pretensjami. Zatrzymał się jej tarantasi i zaczęliśmy ją witać z ciekawością i niezmysloną radością. Obiecała przyjsć do nas w Tarze, na etap, na dłuższą pogadankę. Czy niema pani tytoniu? zapytaliśmy wszyscy, bo brak zupełny tego specyalfunta dokuczał nam bardzo. Znalazła więc się jak najskrupulatniej. Do widzenia w Tarze — i ruszyła naprzód.

Na drugi dzień, byliśmy w mieście. Wkrótce zjawia się panna Wilczopol-

ska, ze swoją garderobiana, młoda, ładna i bardzo roztropna właścicielką wolińska, która, acz poddała, dobrowolnie ze swą panią przyjechała na wygnanie. Kochali się w niej na zabój wygnanie, później przysłał do Tary. Nigdy ich nie widziałem, a nazwisk nie pamiętam. Znajomość była łatwą a rozmowa niewyczerpana. Dowiedzieliśmy się, że pani Ewa Feliska, matka późniejszego arcybiskupa warszawskiego, wraz z panną Józefą Rządewską, obie z Łuckiego powiatu, skazane zostały na mieszkanie w Berezowie, w najpóźniejszej stronie Tobejskiej gubernii. Dowiedzieliśmy się także, że po wysłaniu nas wszystkich, rozeszła się wieść w Kijowie, jakoby czterech naszych kolegów zaliczono do pierwszej kategorii i że mają być powieszeni. Byli nimi Gasper Mszkowski, Antoni Beapre, doktor Piotr Borowski i Fryderyk Michalski. Uwierzyliśmy tej żalobnej wieści; bo, jeżeli nas, mniej winnych, tak srodze osądzono, dla nich, jako uznanych za najwinniejszych, tylko karą śmierci została. I od tej pory, zaczęliśmy odmiawiać „Anioł Pański” za dusze męczenników.

Poszliśmy naprzód. Ciepło zmogło się bardzo. Nastąpiły upały. Aby spiekoty uniknąć, wyprowadzono partyę do dnia, między drugą a trzecią po północy. Niezawście to pomagało, szczególnie gdy stacya zdarzyła się dłuższa. Zwykle dawano dwie jednokonne podwódky pod nasz mizerny bagaż. Jeżeli zwoszyszy, zwykle właściciel wozu, był dobry człowiek, co się często zdarzało, to można było przysiąść i wycoczyć. Ale niekiedy zamiast dwóch wozów, był tylko je-

den. Wtedy koniecznością było iść ciągle piechotą. Znużenie wówczas było ogromne; ledwie sił starczyło dobrać do etapu.

Drugim i ostatniem miastem powiatowem tobejskiej gubernii jest Kainsk. Leży na samem pograniczu gubernii tomskiej. Mnóstwo tu żydów; a że gdzie żydzi, tam handel być musi, więc wszędzie do Kainska, zdało się, żeśmy się oczekli w krąjewem miasteczku. Po obu stronach traktowej ulicy stoja drewniane sklepiki, ktorých zewnętrzna struktura i wewnętrzne urządzenie, zupełnie te same, jakie widzimy w wolińskich i podolskich miasteczkach. Hurmem wyskoczyło żydostwo z ciekawością i z krzykiem: „Aj, waj, nasi panowie! a skąd panowie? a jak dawno z domu? a doład panowie idą? aj, waj, nieszczęście! Jedna taka kupcowa rzekła raz do mnie, usłyszawszy moje nazwisko: „Nul ja pamiętam pana Rucińskiego, co robił rozbiór w Brusilowie; może to ojciec pański? Bo była z Brusilowa a zesłana na Syberję za kontrabandę. Ojciec mój, będąc sędzią wódzimirskim, rzeczywicie przeprowadzał rozbiór na majątku sukcesorów Tadeusza Czackiego. I pobiegła żydowica do swego sklepiku i ofiarowała mi trochę fig i ukiarków, bo handlowała bakaliami. Tłumnie eskortowali nas żydzi do etapu, stojącego na drugim krańcu miasteczka. Tam rozgospodarowali się na dobre, uchodzyszy całą etapną komendę; przynieśli nastawiony samowar, bułek i częstowali nas herbatą. Chcieli sprowadzić muzykę dla rozweleńszenia naszego. Podziękowaliśmy za tę zbyteczną owaye, ale takie współczucie i uprzejmość żydów-wygnanców, ujely

nas szczerze. Tak to działają na ludzi wspomnienia i tęsknota. Święte uczucia! Uszlachetniają każdego; a uszlachetniają tem więcej, im kto je lepiej oenić i korzystać z nich zdola.

Zbliżając się do gubernii tomskiej, król zaczyna się piękniejszy. Dotąd były rowiny, pokryte karłowatemi krzakami, jednostajne, smutne, teraz krajobraz przedstawiał piękna rozmałość. Zjawiały się wzgorza brzoźowe i cedrowe gaje; gdzie niegdzie w oddaleniu widniała wioska nad jakąś małą, niezajomą rzeczką. W zmianie tej było podobieństwo do różnicy pomiędzy naszym Polessiem a piękniejszą stroną Wołynia i piękniejszego jeszcze Podola. Był to koniec maja, początek czerwca, wiosna więc w pełnym rozwoju, zdołająca swym wdziękiem najmniej nawet powabne okolice.

W tamtych to stronach, gdzie już daleko za Kainskiem, spotkała nas niespodziana, wielka poeichca. Pamiętam, przechodziliśmy przez ładny laszek, ciągnący się po obu stronach traktu. Adolf Roszkowski przystał nieco i szedł o paręset kroków z tyłu. Napadła go jakiś syberyjski włościanin, jadący jednokonną tełżką. Uchylsmy czapki: Czy wy — rzecze — jesteście jeden z Polaków z tej partyi? a otrzymawszy potwierdzające odpowiedź, wydobyl z zanadza grubą paczkę, wręczył go Adolfowi, zaciągnął konia i ruszył spaceru naprzód. Spojrzył Adolf na adres i poznał rękę Antoniego Beapre'go. Waruszony radośnie pędzi ku nam i zadyszanym woła: Zjyż nasi, idą za nami, patrzcie, oto dowód!

(C. d. u.)

Francji na zagarnięcie całego nawet Syamu, bo posiadłaby wstępną Europę do wszystkich wybrzeży Azji południowej.

Czy atoli Anglia nawet w razie, gdyby Francja istotnie groźną zajęła postawę, ustąpi, to rzecz arcywątliwa. Rejterada w tej sprawie Anglia postępowalaby chyba zupełnie w swiatła wiary w swoją zdolność do utrzymania swego stanowiska światowego.

Nubar pasza przychodzi tedy podobno już po raz piąty do stera rządów w Egipcie. Ostatnim razem protestował lord Cromer przeciw jego zamianowaniu, z tego dziwnego u Anglika powodu, że niebezpieczne jest, aby chrześcijanin stał na czeluże rządu egipskiego.

KORESPONDENECY.

Paryż d. 15. kwietnia.

(Więzienia paryskie.)

W każdym stuleciu Paryż zmienia swoją fizyognomię. Każdy nowy rząd prawie stara się o to, by pozostałe po poprzednim pomniki i monumenty zmienić lub zburzyć. Dotyczy to i więzień paryskich, które od wieków w politycznej historii stolicy świata zawsze grają główną rolę.

W kościele parafialnym w Limanowej pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński między panną Marią Ludwiką Ostrowską, córką Klementyny z Dembińskich i śp. Tomasza Ostrowskich, a p. Wiktorom Otto Sabba Sawickim, adjunktem sądu obwodowego w Rzeszowie.

W Krakowie dnia 28. bm. w kościele P. Marii odbędzie się ślub panny Marii Czesnaków z p. Franciszkiem Jasińskim, synem Aleksandra i Marii z Sleskich Jasińskich.

W sobotę dnia 21. bm. pobłogosławionym zostanie w kościele OO. Bernardynów o godzinie 7 wieczorem związek małżeński między panną Wandą Kędziorską, córką Biedzińskiego z Wysockich i Zygmunta Kędzińskiego, znanego w naszym mieście inżyniera, a p. dr. Tadeuszem Góreckim, kandydatem adwokackim, synem adwokata i Ludwiki z Hellerów, właśc. dóbr w pow. mościckim.

Promocya. P. Zygmunt Bittner rodem z Krakowa otrzymał wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Na dar honorowy dla ks. arcybiskupa Issakowicza złożyli: Paryza Zajackowska, E. Dudziński, St. Piotrowski, Z. Ajdukiewicz, K. Krokowski, L. Zajackowski i K. Irakowa z Komarna po 1 koronie; J. Jurkiewicz 2 korony, Ludwik i Helena Piątkiewicz 2 korony, Friedman, dr. R. Piątkiewicz, T. Piątkiewicz z Tarnopola po 1 koronie, Adam Noel, T. Noel, K. Noelowa z Sosolówki po 1 koronie, Karolowa d'Abancourt z Żurawa 2 korony, Stanisław, Teodozja, Bronisław, Marya, Zofia Racyńska, księżdz Szczyński, Antoni i Paulina Torosiewiczowie, Natalia Behr, Zaharyasz Dawidowicz z Boryszkowie po 1 koronie, Stanisław Agopowicz z Błozwi 5 koron, Paulina i Włodzimierz Mochnacki 2 korony.

Wystawa krajowa r. 1894. Zarząd panoramy Baławickiej podaje do wiadomości, że w związku z budową nowego terenu, wstęp do panoramy jest obecnie bezwarunkowo dla wszystkich wolny.

Stypendjum. Na przedstawienie instytutu staupigijskiego nadał namiestnictwo opróżnione stypendya z fundacji in. Karoliny Glinieckiej rocznych 105 zł. Janowi Sosencie i Włodzimierzowi Sienkiewiczowskiemu z Łowicza, tudzież Aleksandrowi Sawiukowi słuchaczowi I roku prawa na uniwersytecie lwowskim.

Konkurs. Magistrat lwowski ogłasza konkurs na kilka posad, przeznaczonych dla wyśztych podoficerów.

Komitet zjazdu byłych członków towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki w Lwowie, uprasza wszystkich tych panów, którzy uczęszczali tak do byłej akademii technicznej, jak i do dzisiejszej szkoły politechnicznej, aby co rychlej nadesłali swe życiorysy do księgi pamiątkowej, która w dniu obchodu t. j. około 10. lipca staraniem komitetu wydana będzie.

Wycieczka inauguracyjna lwowskiego klubu cyklistów odbędzie się w razie sprzyjającej pogody w niedzielę dnia 22. bm. do Bruchowic w następującym porządku: Punkt zborny: dziedziniec gmachu Wydziału krajowego o godz. 3.30 popoł. Wyjazd o godz. 4. Przejazd do Bruchowic o godz. 5. Podwieczorek w łasku. Zdjęcia fotograficzne grup cyklistów. Wspólna zabawa. Wyjazd z Bruchowic o godz. 8. wie-

czorem. Powrót do Lwowa przy świetle laterek o godz. 9. Nadzwyczajny dodatek w stosunku 15% od pobieranych plac przynależa kuratorowi zakładu im. Ossolińskich urzędnikom szafarstwowym na czas czteromiesięczny od 1. czerwca do 30. września br. w przewidywanym zwiększeniu się wszelkich wydatków na utrzymanie domu i innych podczas wystawy.

Egzaminy w zakładzie karnym. Dnia 23. i 25. bm. odbędzie się w szkole lwowskiego zakładu karnego dla mężczyzn egzamin półroczny. Przed rozpoczęciem egzaminu w poniedziałek odprawionem zostanie w kaplicy zakładu w obecności wszystkich do szkoły uczęszczających więźniów, cicha msza św., podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy uczyli się śpiewu i muzyki.

Kozłecznych bastówek widownia w bym mieście nasze z chwilą otwarcia wystawy krajowej. Pierwszą zapowiedziała stępk czeladź piekarska, za nią pójść ma czeladź rzemieślnicza i masarska. Lwów więc zagrożony będzie brakiem najważniejszych artykułów żywności chleba i mięsa, wobec czego prawdopodobnie zajdzie konieczność odniesienia się do władz wojewódzkich, celem zakreślenia odpowiedniej ilości żołnierzy, uzdolnionych w przemyśle piekarskim, rzemieślniczym i masarskim, by przez czas trwania zimy robotniczy pracowali w warsztatach przemysłowych.

W kamieniołomie pod Zieloną górką spadł kamień na pracującego tam Semka Petryszyna, zarobnika rodem z Hermanowa, liczącego 31 lat, żonatego, ojca trojga dzieci, spowodowując silne stłuczenie prawej nogi. Petryszyna, który zgłosił się na strażnicę policyjną przy ul. Łyczakowskiej, oddano do głównego szpitala.

Przeпад bez wieści dr. Rafael Buber, kandydat adwokacki, który w piątek d. 13. bm. wyjechał z Lwowa do Tyśmienicy we własnej sprawie spadkowej. Ostatni raz widziano dr. Bubera w Tyśmienicy o godz. 6 wieczorem, po czym wszelki ślad po nim zaginął. Zachodzi podejrzenie, że dr. Buber padł ofiarą morderstwa. Dr. Buber jest żonaty i ojcem jednego dziecka.

Talenty ukryte w klasztorze. Wykorzysta jednego z tutejszych klasztorów przykrytych w ostatnich czasach nader udany olejny portret księżki zakonu naturalnej wielkości. Rzecz wykonana z prawdziwym talentem, tem więcej interesująca, że wykonawczy nie odbywał żadnych studiów, jest talentem samorodnym i korzystała tylko z rad i wskazówek p. Styki. Portret ten księżki, znanej w szerokiej kręgu naszego miasta, powinieli być wystawionym na naszej wystawie i spodziewamy się, że będzie zachęta do dalszych prac artystki, projektującej obecnie wykonanie kilku obrazów religijnej treści. Żadłowca wypadła, że wiele dzieł sztuki ukrytych w klasztorach naszych nie są dostępne oczom znawców i nie okazują się na naszej wystawie. Zwracamy na to uwagę obojętnej komisji wystawowej, szczególnie co do obrazów w klasztorach żeńskich, gdzie wiele dzieł by się dało wyszukać na chwałę sztuki polskiej.

Restauracye kolejowe. Minister handlu hr. Wurmbrand wydał rozporządzenie do wszystkich zarządów kolejowych, w którym zaleca, ażeby z całą surowością rozciągnąć nadzór nad restauracjami kolejowymi, nad usługą w tychże i nad jakością potraw i napojów, w razie zaś słusznej skargi ze strony publiczności, ażeby wszelkimi możliwymi środkami starano się zadośćuczynić skarżącym.

Kościuszkowska rocznica. Z Łopatyna pisać nam: Od wczorajszego ranka częste wystrzały z moździerzy głośny dzień uroczysty. W południe odprawionem zostało solenne nabożeństwo w kościele przy nieznajomych udziałem inteligencji i ludu. Nikogo nie brakło. Kaznodzieją Ignacy Kubiśkiak wymownymi słowami przedstawił sytuację przyczyn upadku Polski a następnie walkę z roku 1794 podjętą przez Kościuszkę przeciw Moskwie i Prusom w obrobie wolności pod hasłem równości wszystkich stanów. Wieczór miasteczko nasze rozświetliło było iluminowane. Przed obchodem Kościuszki poświęcającego szablę, umieszczoną w środku rynku, a otoczonym drzewami, kwiatami, kosami i pikami, spalił farmaceuta p. Freund bengalskie ogniwo. Następnie wszyscy odkrywszy głowy odpiewali chórem „Boże coś Polskę” i „Z dymem pod żuraw”, a całą uroczystość zakończyła muzyka polonesem Ogińskiego.

Z rohatyna na pisać nam: Nasze miasto nie zostało w tyle po za innymi w uroczczeniu stoletniej rocznicy bitwy racławickiej. Dzięki staraniom tutejszego „Sokoła” obchodziliśmy uroczystości Kościuszkowską dnia 4. bm. nietylko okazałe ale i z powagą, jakoteż godnością, tej sprawie należną. Ze wschodem słońca salwy z moździerzy zwiastowały mieszkańcom ten dzień uroczysty. W kościele parafialnym pięknie przystrójonym odbyło się solenne błagalne nabożeństwo przy współudziale miejscowej inteligencji mieszczaństwa i licznie zebranego ludu lwowskiego. Rozdano w paruset egzemplarzach zakupiony przez tutejszy Wydział powiatowy życiorys Kościuszki z jego podobizną. Chór naszego „Sokoła” przyczynił się znacznie swym śpiewem do uświetnienia nabożeństwa i podniesienia ducha patriotycznego odśpiewaniem pieśni narodowych. Pod koniec nabożeństwa uszyliśmy z ambony podniosłe słowa z ust miścisowego ks. Józefa Gabryszka z użuciem i ście Skargowską wymową wyrzeczone na ile zasług naszego bohatera. Kazanie to w istocie zdało być poraż słuchaczy i zachęciło do naśladowania naszego wodza w miłości ojczyzny i poświęceniu bez granic dla sprawy narodowej. Wieczorem w sali kasynowej zakończył uroczystości: staraniem i żrdołowo pracownicy odczyt dr. J. Jamrójeźewicza, następnie udatna deklamacya „Reduty Ordona” wygłoszona przez dr. Stągika, poczem produkcye naszych chórów i amatorów wirtuozów, nakoniec przedstawienie żywych obrazów Grotgerowskich „Kucio ko” i „Obrońca standardu”. Miła wreszcie niepodziękana była dla nas nabożeństwo solenne urządzone w dniu następnym przez miejscowych izraelitów w tutejszej synagodze.

Pożar w Nowym Sączu wybuchł wczoraj o godzinie 9 rano w stródmieście, w sąsiedztwie domu pocztowego, który zsz-

zył się z wielką gwałtownością. Spłonęła środkowa część miasta, a mianowicie kościół katolicki, kościół i klasztor OO. Jezuitów, świątynia ewangelicka, gimnazjum, poczta i bardzo wiele domów prywatnych z Krakowa wyjechał na pomoc pluton straży pożarnej osobnym pociągiem do Nowego Sącza.

W Podpieczarach w Stanisławowskim dniu 16. bm. w przebiegu pół godziny zgorzał 19 zagrod, a 4 tylko były ubezpieczone. Wiatr silny nie dopuścił żadnego ratunku. Ludzie z pola przybiegli ale mało który zdołał wynieść rzeczy z domu. Straż z Tyśmienicy, żandarmi i p. Baczyński najwięcej się przyłożyli do gaszenia, o tyle, że wiatr nie pozwolił zarzewia na wieś. Znany z swej dobroczynności obywatel Wokczyca p. Alpera i tym razem pospieszył na miejsce katastrofy, niósł pogorzelcom najniebezpieczniejszą pomoc i przyrzeczenie choć w części dopomógł do odbudowania się.

Studencki uniwersytetu w Sarbieszewskiego zamieszkuje w sprawie Silberstajna następujące wyjaśnienie: 1) za wydalenie Silberstajna nikt rektorowi nie dziękował i żadna nie udawała się do niego depntacya celem „przepraszania za zbyt wielką krewkość jednego ze studentów”. 2) Rada uniwersytecka bynajmniej nie uchwałała „udzielenia surowej nagany wszystkim studentom”, albowiem tejeż nie dotąd nie otrzymał. 3) Z powodu sprawy Silberstajna na dotychczas ani wydalonym, ani aresztowanym nie został żaden student, tembardziej „wielu”.

Wyrok w procesie bandytów, trapiących Królestwo Polskie pod wodzą ostawionego Mielczarka, zapadł w Łodzi w niedzielę. Na sali przy odczytywaniu wyroku obecni byli gubernator piotrkowski i przedstawiciele wszystkich władz. Treść wyroku następująca: Mielczarek skazany na 20 lat ciężkich robót w Syberji, z których ośm w oddziałach poprawczych i 80 chłost. Pozbawieni wszystkich praw i szkazi: Matuzewski, Lachowicz, Kaczmarekiewicz — na 12 lat ciężkich robót; Olszewski, Szuklański, Gąsiorowski — na 10 lat ciężkich robót; Szlaski i Westrach na 8; Wandracz na 6, oraz wszyscy na osiedlenie w Syberji na zawsze. Guterman i Matuzewski skazani na osiedlenie w oddalonych miejscowościach Syberji; Zieliński i Bortkiewicz na osiedlenie w mniej oddalonych miejscowościach Syberji; Śmiechowski pozbawiony wszystkich praw i trzy i pół roku rzesztańskich; Ostrowski i Papiernik na rok więzienia; Figaszewski na pół roku więzienia; Sztencel na 8 miesięcy więzienia; Podciechowski pozbawiony praw sześciogólnych i 8 miesięcy więzienia; Bronisława Zielińska na półtora miesiąca więzienia; Goldenroth na trzy tygodnie aresztu. Reszta obwinionych w liczbie sześćdziesięciu osób została uniewinniona.

Henryk Pillati. Dawno przewidywany zgon niktającego od lat dziesięciu Henryka Pillati, artysty malarza, nastąpił w sobotę dnia 14. bm. w Warszawie. Wielkie zdolności do dziełnego malarza seen potocznych, współczesnych i dziejowych, batalisty i wybornego rysownika koni, sprawiły, iż był jednym z kryteuszów odradzającego się u nas malarstwa pomiędzy latami 1850—1870. Urodzony w Warszawie w r. 1832, młodo bardzo, bo w 15 roku życia, rozpoczął karierę artystyczną od małych obrazków, w których Szwedzi z r. 1655 grali przezwanną rolę; malowniczo strojów, rozmaistych życia bojowego i biwakowego dostarczała Pillatiemu obszernego materiału do licznych obrazów. W Paryżu, w latach 1848 a następnie drugi raz w latach 1856—58, kształcił się ostatecznie, doszedł do rozwoju rysowniczego. W scenach najwzajemniejszych z życia potoczego ludu staromiejskiego, barwnością, harmonią i siłą kolorytu zachwycał oko patrzących. Ilustratorem też był nader zręcznym i przez wydatków poszukiwanym.

Strajk stolarzy w Wiedniu. Zgodynie z zapadłą onegdaj uchwałą około 13.000 czeladników stolarskich, między tymi przeszło 800, zajętych na wystawie przedmiotów służących do pożywnia ludności i zaopatrzenia wojska w Wiedniu rozpoczęło wczoraj bezrobocie. Strajkujący zachowują się spokojnie. Dwunastu majstrów zawiadomiło komitet kierujący strajkiem, iż zgadzają się na żądanie czeladzi, skutkiem czego w warsztatach owych majstrów podjęto na nowo pracę. Na placu wystawy zastąpiono stolarzy cieślami.

Ze sportu. Wiosenne wyścigi w Wiedniu rozpoczęły się w niedzielę. Pogoda była piękna, publiczność zebrała się bardzo licznie. W dniu tym zwyciężyli: „Elkongo” hr. Bathyan’go, „Perle d’or” hr. Festeticsa, „Or vert” hr. Springera, „Muzrak” rotn. Keyka, „Minister” p. Wahrmana, „Repenky” hr. Schönborna, i „Solitaire”, hr. Auersperga.

Prawdziwie po żydowsku. W sobotę w Wiedniu niejaki Isak B., słuchacz medycyny nie złożywszy egzaminu, postanowił sobie życie odebrać. Wystarał się o sześciostrojowy rewolwer i począł strzelać do siebie. Pięć razy strzelił i pięć razy chybił siebie, za szóstym razem zranil się w nos.

Polacy w Berlinie. Napływ Polaków do Berlina wzrasta się z każdym rokiem i dzisiaj stolica uadprejska ze wszystkich miast w granicach cesarstwa niemieckiego posiada najliczniejszą ludność polską. I tak w Poznaniu znajduje się około 38.000 Polaków, w Bydgoszczy 20.000, w Gułźnie 15.000, a w Berlinie blisko 50.000. Ma więc Berlin pod względem liczby ludności polskiej pierwszeństwo przed Poznaniem. Gdyby te 50.000 były skoncentrowane w jednej dzielnicy, mieliby polacy jednego poka więcej w parlamencie. Tymczasem tyśacie te są rozproszone po całym Berlinie; jednostki znachodzi się nieraz zapomniane, żyjące same dla siebie w walce o chleb i prowadzić. Łączności w ogóle jest mało; atoli przyczyną tego nie trzeba szukać w braku dobrej woli tych, którzy są powołani do zajęcia stanowiska kierującego, ale raczej w ogólnem rozproszeniu i wielkich odległościach obrzmyjnego miasta.

Sąd amerykański. Niedaleko New-Yorku, w jednym ze stanów, kobiety są dopuszczane do wyboru na sędziów przysięgłych. W pewnym sądzie zasiadł tam następujący wypadek. Sprawę sądowno bardzo

ważną — i kiedy sędziowie przysięgli wyszli na naradę, aby wydać wyrok, jeden z tych sędziów, a właściwie jedna, gorąca brała udział w dyskusji. Stało się jednak coś niespodziewanego: kobieta-sędzia urodziła dzielnego Amerykanina, który oczywiście był przytomny podczas wydawania wyroku; ten zaś zapadł niepomysłnie dla oskarżonego. Skoro się wszakże adwokat odwrócił o fakcie, jaki miał miejsce w izbie narad sędziów, tj. że się tam znajdowało osób za wiele, założył od wyroku apelacyę. Ciekawa rzecz, jak się na sprawę tę zapawać będzie wyższa instancya.

Po amerykańsku. Dowcipny pewien Amerykanin wpadł na pomysł taniego palenia dobrych cygar. Oto przed dwoma laty kupił 300 cygar po 1/4 dolara sztuka i ubezpieczył je następnie w jednym z najpoważniejszych nowyorskich towarzystw ubezpieczających. Obecnie cygar nie stało — a przemysłny yankee zażądał od towarzystwa 750 dolarów odszkodowania, gdyż cygara... spaliły się. Towarzystwo odmówiło wypłacenia tej sumy; sprawa więc oparła się o sąd, który ją rozstrzygnął na korzyść ubezpieczającego. Ale nie koniec na tem. Towarzystwo bowiem wniosło teraz skargę przeciw swemu klientowi o umyślnie podpalenie rzeczy ubezpieczonej, a sąd kazał dowcipnego yankee’go na trzy miesiące więzienia.

Czy murzyn jest człowiekiem? — osobliwie to pytanie rozstrzygał niedawno sąd w Hawanie na wyspie Kubię, świeżo zaś stanęło ono także na porządku dziennym najwyższego trybunału w Madrycie. Powodem była skarga pewnego murzyna z Hawany, który zaszedłszy do jednej z miejscowych jadłodajni, został za drzwi wyrzucony, gospodarz bowiem utrzymywał, że zakład jego przeznaczony jest tylko dla „prawdziwych”, tj. białych ludzi. Sąd w Hawanie, o który się ta sprawa najprzód oparła, odrzucił skargę murzyna, mówiąc w motywach wyroku swego, iż każdy z porządniejszych restauratorów ma prawo nieprzyjmować do swego zakładu murzynów, którzy nie mogą być uważani za istotnych ludzi. A wyrok ten zapadł w roku Pańskim 1894! Na szczęście trybunał w Madrycie, do którego się skarżący odwołał, nie podzielił tego zapatrywania. Zaznaczając z naciskiem, iż murzyni i mulaci stoją naderwicie we wszystkich w prawach i godni są tego samego szacunku, co inni obywatele państwa, skasował poprzedni wyrok i polecił sądowi w Hawanie skazać hardego garkotłuka na karę.

Pomysłowy dyrektor teatru. Amerykanin, jak wiadomo, nie robią sobie ceremonii z teatrami i częstokroć pojawiają się na przedstawieniach z maleńkimi dziećmi, których nie chcą lub nie mają przy kim w domu zostawić. Przyjeżdżając do tam, jak na całym świecie bezpłatne przewożenie niemowląt kolejami. Otóż, jeden z dyrektorów teatru pewnego w Nowym Yorku, któremu stosunki te dały się dobrze we znaki, wpadł na pomysł urządzenia rodzaju ganki, dyżurnej dla widzów obfodowanych „poiechami”. Ma to być sala dziełcoga, urządzona z komfortem, z kołosekami, srebkami, mlekiem, mami i dorocznymi, tak, iż widać przybywający do teatru „pacich”, może najspokojniejszą znowy w tej gaderobie dziecko, niby laskę, parasol lub palitot. Takie same nawet, jak przy palitotach lub parasolach marki z numerami, będą tu obowiązywały. Dyrektor zapewni, iż wyhodowany z teatru rodzicom za okazanie marki oddawać będzie „poiechy” nakarmione, zabawiane i... uśmiechnięte. Bardziej być może, iż w ekoentrycznym świecie Ameryce pomysł ten dozna wielkiego powodzenia.

Przedmioty wystawowe przyjmują się od godziny 9—1 przed południem i od 3—5 po południu w budynku administracyjnym na placu wystawy.

OFIARY.

Dla 70-letniego starca przy ul. Jana III, przysłał Wny Pan St. Agopowicz z Błozwi 6 korony.

Korespondencya Administracyi. Do dzisiejszego numeru dołączamy 2 arkusze „Biblioteki powieściowej.”

Ze stowarzyszeń.

W czytelni katolickiej odbędzie się w czwartek 19. bm. pogadanka p. Antoniego Pawłowskiego n. t. „Płesni ludu ruskiego”. Początek o g. 7 wieczorem.

Na walnem zgromadzeniu oddziału lwowskiego Towarzystwa wazniejszej pomocy rękodzielniczej i przemysłowej „Rodzina”, które odbyło się d. 19. bm. wybrano: prezesem p. Bolesława Mikulskiego, wiceprezesem p. Wilhelma Flaczyńskiego, sekretarzem p. Juliusza Gabr. i. członkami wydziału pp. Klimenta Fedunia, Stanisława Köhlera, Jana Maisenbaltera, Józefa Zuzozynskiego i Ludwika Tyrowicza a do komisji rewizyjnej pp. Karola Stanuchowskiego, Edwarda Webersfelda i Edwarda Schillinga.

Dobry, jak zwykle, Micaela była p. Skalska, miłuchną Mercedes pna Prądnów na, Fasquitta ni Kasprowicowa.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we środę po raz drugi „Mironowski” komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego. Jutro we czwartek „Mignon” opera w 4 aktach A. Thomasa, czwarty gościnny występ pny Miry Hellerówny i p. Aleksandra Myszi. W piątek „Damy i huźary”, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Frudy (ojca). Rozpoczyna „Uroki” komedya w 1 akcie przez Irene M.

W nauce: „Biedni” Świdarskiego, „Przez wdzięczność” Lubowskiego i „Dora” Sardou. * Wieczór humorystyczny artyzmu teatru lwodzkiego pp. Lelewicza i Celiskiego, zapowiedziany na 22. bm. w sali „Sokoła”, budzi w mieście naszym ogólnie zainteresowanie. Nader obfity i ciekawy program urozmaicać będą produkcy muzyki wojskowej 30 pp., która również akompaniować będzie obu artystom do rozlicznych splewek.

* „Dziadów” przekład czeski skłócony — oto najwznieśszą wiadomością, o której donosi list prof. Alojzego Jiraska, najlepszego powieściopisarza czeskiego, do jednego z lwowskich miłośników pobratymczego piśmiennictwa. Pisze mianowicie: „Wrehtliki (Emil Frida) ukoiłczył przekład „Dziadów”. Niedawno świeciłymi ty literacką uroczystość w małym, przyjaźielskim kółku z poetą. „Dziady” wydają w „Sborniku poezji światowej”, wydawanym przez czeską akademię. Cieszyć się już teraz z tego przekładu niezmierznie!”

* Sztuka polska. Z San Francisco donoszą, iż z kolekcji obrazów, wysłanych przez polską kolonię artystyczną do Chicago, a obecnie znajdujących się na wystawie w San Francisco, sprzedano szereg płócien, między ktorimi figurują następujące dzieła: Franciszka Żmierski „Dama w fatrze” i „Główna dziewczynki”, Pantaleona Szynclera „Dolce far niente”, Romana Szwajnicznego „Sejmik” i „Ze snu”, Jana Matejki „Noc świętojańska”, Józefa Pawłowskiego „Żniwo w Sandomierskiem”, Emilii Dukyskiej „Zamyślna”, „Jesień” i „Pieszczołka”, Maryi Gażycowej „Rekonwalescent”, Bronisławy Poswikowej „Kwiaty” i „Owoce”, F. Stasiaka „Oczepiny”, Stuchodzkiego „Obóz cyganów”, Piotrowicza „Brzozy”, M. Geneli „Studjum” i „Przy pracy”, Kauska „Marzenie astronoma”, Apolonusa Kędziarskiego „Powrót z miasta” i „Z opoczyńskiego”.

Gazeta Narodowa

kosztuje: w Lwowie na prowincyi 1 zł. 50 ct. 2 zł. miesięcznie 4 " 50 " 6 " kwartalnie 9 " " 12 " półrocznie

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczenia książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelni księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Prenumeratorowie Gaz. Nar. mają nadto następujące ułatwienia: a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny Szczutek, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.” wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „Bibliotece powieściowej” rozpocznie się obecnie druk powieści Grayberna p. n. „Pan Wyreba”. — Zeszyty za I. kwartał są jeszcze do nabycia.

c) mogą otrzymać po cenach niższej połowy obniżonych następujące powieści. Rodziewiczówny „Jaskółczy m szałkiem” (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. — Gizowskiego „Jełena” 30 ct. i „Dwie nowe” 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

Bratania Teodila Wisniojskiego

(Honorata z Wisniojskich Żapowa. Napsal Edward Jellinek. V Prace 1894. Saloni biblioteka Tomik 87.)

„Kochana Honorciu! sądzę, że nie będzie rzeczą zbyteczną napisać Ci słów parę. Nie robiłem tego nigdy dotychczas, bo byłaś dzieckiem i wszystko, co Cię otaczało, mogło Cię zadowolić. Ale teraz, choć w młodym jeszcze wieku, wstępujesz w stan małżeński, w którym Cię wiele czeka obowiązków... Kobieta ma ważne do spełnienia zadania, gdyż powinna być żoną, matką i obywatelką... O tem ostatnim nie zapominaj nigdy i miej to w pamięci, że nie będzie jedyną twą misją szyć, pranie i gotowanie obiadu dla męża. To wszystko wprawdzie jest potrzebnem i niezbędnem — bez tego obejść się nie można, ale jako kobieta-obywatelka będziesz miała obowiązki, których z powodu młodego wieku jeszcze nie rozumiesz zupełnie, które Ci jednak mąż Twój starać się będzie wytłumaczyć... Pomnij, że będziesz matką, że do Ciebie należeć będzie wychowanie i pierwsze kształcenie ser-

Sztuki piękne.

Opera.

Twych dzieci, że pierwsze wszczępione dzieciom uczucia stanowią podstawę ich całego przyszłego żywota obywatelskiego. Staraj się zatem kształcić swój umysł i swe uczucia, które z domu rodzinnego wynosisz w niepokalanej czystości... Twój przyszły mąż jest wprawdzie urzędnikiem, ale nie śmie zapominać, że w pierw był człowiekiem, Słowianinem, Czechem i już tamsam bliżej związanym jest z nami; nie wiem, czy się zdecyduje, przebywając teraz na naszej ziemi, stać się j-obywatel, ale zdaje mi się, że nasza ziemia tyle ma powabu, tyle siły przyciągającej, że nawet przyzysze z obcych krajów już na zawsze tu zostać pragną...

Takie przestrogi przesłał 19 lipca 1841 r. Teofil Wisniewski swej szesnastoletniej bratanicy, Honoracie (urodz. 22 lutego 1825 r.), gdy 23 sierpnia t. r. miała się dożgonnym węzłem połączyć z akcesitą kamery, Czechem, Karolem Władysławem Zapem. Nie padły one na opokę, owszem na jak najżyźniejszą glebę i choć omyliła stryja nadzieja nakli-matyzowania się Zapa w naszym kraju, bratanicy nie zapomniła, że jest nie-tylko Polką, obywatelką, lecz także Stowianką i gdy jej wkrótce do Czech prze-siedlić się wypadło, stała się tam jedną z wskrzesicieli ducha narodowego między Czechkami i krzewicielką oświaty w ich kołach.

Młodo — zbyt młodo — wyszła za za mąż i to było też powodem przed-wczesnego zgonu, a jeszcze dzieckiem będąc, poznała przysięgłego swego męża i to dziwnym zbiegiem okoliczności. Od roku bowiem bawiący we Lwowie Zap na przedstawieniu „Zemsty“ (25. listo-pada 1837 r.) miał sposobność do wy-stąpienia w obronie dwu swych sąsiadów z partur — Honoraty i jej matki — wobec niegrzecznych lowelasów lwow-skich. Spojrzenie „czarnobrewki“ nie-znajomej stanowiło jedyną podziękę dla kawalerskiego Czecha, którego urona-wo sprawy pchnęły wkrótce do Mon-sterzysk. Bawic na świętach Bożego Narodzenia u dziadka R. w P. w ko-ściele tamtejszym po raz wtóry ujrzał tam Honoratę — na trzecie spotkanie przyszło mu rok prawie cały czekać. Dopiero bowiem z końcem 1838 r. po przybyciu w sprawach urzędowych do Zabłotowa zetknął się z właścicielem po-bliższego Dymczaka i składając mu wizy-tek, poznał w jego córce młodzinką brunetkę z teatru lwowskiego, która nie-zmiernie się ucieszyła, iż Zap nie był Niemcem, lecz Czechem. Te zmiany zdania co do jego narodowości spowodował egzemplarz czeskiego przekładu „Konra-da Wallenroda“ (przez Szułca) świeżo wydany, który ojciec Honoraty zna-łszy na stoliku Zapa i z dumą pokazał swej rodzinie. Przekład ten z zajęciem przeczytało trzynastoletnie dziewczę przy pomocy oryginału — a zajęcie to natu-ralnym biegiem rzeczy przeniosło się z nieobecnego Mickiewicza na... Zapa, który odtąd był codziennym gościem pp. Wisniewskich aż do powrotu do Lwowa.

Ale i wyjazd nie przerwał nici sym-patycznej, która dwudziestoseściolat-nego młodziana (* 8. stycznia 1812) spoiła z młodzianką Polką. Rozmowa ustną zastąpiła trwała korespondencya, którą rozpoczął Władysław listem 8. lu-tego 1839 r., odstawiając przed wybraną swego serca tajemnicę, a prowadził dalej oboje, stawszy się odrazu na stopie pu-fałego „ty“. Choć oddalony od Honoraty, czuwał Zap odtąd nad jej wykształ-eniem umysłowym — o serce mógł być spokojnym, gdyż jego wykształcenia dokonała miłość, dobywając z głębi du-szy dziewczęcia niepospolite zasoby uczenia. Panna Honorata także zabrała się pilnie do nauki języków francuskie-go, polskiego i czeskiego, rysunków i fortepianu, Zap zaś dostarczał jej dzieł potrzebnych np. „Orbis pictus“ Komeń-skiego w 4 językach, zbiorów czeskich pieśni, „Polskich wypisów“ i wszelkich nowości tak czeskich, jak polskich. Ale chęciwno wiedzy dziewczęciu to nie wystarczyło. Gdziekolwiek i kiedykol-wiek z domu wjeżdża do sąsiadów, wraca z nową zdobyczą — z Majdanu przywozi obisy ruska gramatyka, z któ-rej się uczy pod okiem ojca w nadziei, że „też już będzie prawdziwa Słowian-ka“, od Waligórskiego wypożycza Kra-szewskiego „Wspomnienia Polesia“, Pa-miętniki XVIII wieku, „Starożytności“ Z. Paulego i dzieła Mickiewicza, które jej się najbardziej podobają.

Przez całą zaś tę korespondencyę jak nie złota przewija się myśl o bliskim połączeniu i marzenia o przyszłości, ognisku wspólnym, podsycone nadzieją polepszenia losu Zapa, który skromną pensyę 800 zł. rocznie pomnażał pracu-mi literackimi do pism czeskich, zwa-ższcza „Kwiatów“, „Ojczyznika“ (Vlast-nik) i „Czeskiej przeszłości“. Choć projekt powrotu do ojczyzny w charakterze re-daktora „Praskich nowin“ z płacą 600 do 800 zł. rocznie i sekretarza „Towa-rzystwa naukowego“ praskiego się roz-bił, choć ojciec nawet Zapa ostrzegł syna przed małżeństwem w takich wa-runkach, młodzi postawili na swoim, zwłaszcza, że Honorata nie wdrygała się przed obowiązkami żony niższego urzędnika kamery i nawet łamała sobie

głową nad przysposrzeniem ze swej strony środków na utrzymanie. Stanęli wreszcie na ślubnym kobiercu w drewnianej cer-kiewce w Korniczu, by zaraz potem roz-począć życie we dwoje w nadpełtwiań-skim grodzie.

We Lwowie miał już Zap od dawna dwa kilka przyjaciół, z którymi żył w bliższych stosunkach: polskie, do któ-rego należeli Bielowski, Adam Janosza Rościszewski, Szajnocha i inni, — cze-skie, złożone z tłómacza Saint Pierra i Gullivera, Karola Pichlera (1811 — 65), Franciszka Jachyma, tłómacza „Wieczo-rów pod lipą“ i nauczyciela muzyki Lu-dwika Rittera z Rittersbergu, profesora filozofii Jana Ignacego Hanusza i Jana Karola Marka. Za ciężkie to musiało być towarzystwo dla szesnastoletniej mę-zatki, ale na szczęście znalazła przyja-cielkę szczerą w żonie Pichlera, również Polce.

Z końcem roku 1842 zawiła w dom młodych małżonków późniejszy autor „Elegji tyrolskich“ i cięty publicysta, a wówczas gubernier rosyjskiej rodziny, Karol Hawliczek (1821—56). Jakże wra-żenie wywarła na nim Honorata, wów-czas już matka „potrocznej Bronisi“ (8. czerwca 1842), najlepiej widać z jego listu do Girgla (12. listopada 1842): „Nie jest to — mój kochaany — żaden paradoks, co ja myślę o Polkach. Pol-skie niewiasty to prawdziwe damy, du-mne, królewskie istoty i ufnie w swą po-łegę, pozwalają sobie na takie rzeczy, że to, co Polka przez cały dzień mówi i robi, wywołoby rumieniec na twarzy naszych skromniś. Polka nie pyta, co sobie mężczyźni o niej pomyślą, nie stara się zasłużyć na dobrą opinię ani nie prosi o szacunek ze strony mężczyzn, lecz — że tak powiem — zmusza cię lub do tego, rozkazuje ci szanować się lub kochać. Polka wszystkim mężczyznom rozkazuje, a tylko jednego słucha; oż to za rozkosz być musi stać się panem tak dumnej, pańskiej istoty!“ (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Wybór profesora Milewskiego o wiel-kich posiadłości okręgu Wieliczka-Bochnia-Brzesko jest obecnie zapewniony. Po uchwałę delegatów lokalnych komitetów przedwybor-czych, oświadczającej się za kandydaturę p. Milewskiego, p. Włodek orzekł się swojej kandydatury, co z uznaniem zapisujemy.

Z Pragi donoszą: Studencka frakcyja omladnia zebrała się dnia 15 bm. w pe-wnej wsi o kilka mil od Pragi na tajną schadzke. Dowiedział się o tem starosta z Czeskiego Brodu, wpadł z nienacką z fan-darmami, zażądał od nich legitymacyj i wy-notawszy nazwiska, kazał się rozjechać.

Na sobotnim posiedzeniu pruskiej Izby postów podczas rozprawy nad budżetem przy- etacie komisji kolonizacyjnej, zabrał głos poseł dr. Mizerski, oświadczyając, że Koło polskie będzie głosowało przeciwko temu etatowi w pozeniu prawa i obowiązku. Ustawa o komisji kolonizacyjnej sprzeciwia się wszelkim zasadom konstytucyjnej pruskiej, która zapewnia, że wszyscy poddani pruscy są równi w obliczu prawa. Zannaczył to był swojego czasu jezucje Winthorsta, a mi-nister Miquel, który wówczas był referentem komisji Izby panów, wczął stroną konstytu-cyjną ustawy pominał milczeniem. Poseł Mizerski oświadczył w końcu, że ani on, ani jego towarzysze nie mogą wbrew su-mieniu głosić za ustawą, która sprze-ciwia się zaprzysiężonej przez nich konstytu-cyj.

Na onegdajszym posiedzeniu rajchstgu niemieckiego odbyło się, jak wiemy, trzecie czytanie wniosku Hompescha (centrum) o zniesienie ustawy, niedopuszczającej Jezuitów w granice państwa Niemieckiego. Wnioskodawca zaznaczył na wstępie, że obawa, ja-koby przyjęcie wniosku zachwiałoby mi-kojem wyznaniowym, jest zupełnie ponna. W chwili obecnej Niemcy nie mogą się obejść bez dobroczynnej działalności zakonu Jezuitów. Zakon ten strzeże dobrych oby-czajów i energicznie walczy z partjami wy-wrotu. Dobro ogólne i sprawiedliwość wy-maga, aby ustawa przeciwko Jezuitom zo-stała zniesiona; ustawa ta obraża katolickie uczucie, państwo nie przynosi najmniejszej korzyści i jest niegodna potęznego moca-stwa.

Po Hompeschu zabrał głos dep. Lenz-mann, (z wolnościowej frakcyi Richtera) dowodząc, że statuta Jezuitów nie zawierają w sobie nic, co mogło być niebezpiecznem, dla państwa. Jeżeli niektórzy postowie, jak Richter, głosować będą przeciwko wnioskowi ze względów taktycznych, to mowca sądzi, że tam, gdzie chodzi o akt sprawiedli-wości, nie może być mowy o taktyce.

W imieniu narodowców liberalnych prze-mawiał dep. Friedberg, odrzucając wniosek. Zdaniem jego, cała organizacyja, tendencya i historia Jezuitów dowodzi, że mogą oni tylko zaszkodzić pokojowi wewnętrznemu. Całą nadzieję pokłada mowca w tem, że Rada związkowa odrzuci wniosek Hompescha. — Dep. Liebknecht oświadczył, że socyalni demokraci będą głosować za wnio-skami dla zasady wolności i dla pokazania, że się nie boją Jezuitów.

Jeżeli państwo chce zwalczać Jezuitów — mówi Liebknecht — niech przeprowadzi rozdział Kościoła od państwa i szkoły, a wtedy zdrowy rozsądek zwycięży samą siłą ciężkości. — Dep. Stumm z partji pań-stwowej (wolno-konserwatywnej) dep. Schröder z wolnościowej frakcyi Richtera zjedno-czenia i dep. br. Manteuffel ze stronnictwa konserwatywnego, złożyli imieniem swoich stronnictw deklaracyę przeciwko wnioskowi. Za wnioskiem przemawiali: z Koła polskie-

go ka. dr. Jażdżewski, ze związku chłopskiego dep. Hilfert i z pomiędzy Alsatczy-ków dep. Haas.

Na wniosek dep. Marquardena gło-sowanie nad całym wnioskiem Hompescha odbyło się imienne. W głosowaniu tem zniósł parlament niemiecki większością 23 głosów dotychczasowe bawijcne ustawy przeciwko Jezuitom. Uchwała parlamentu, zanim na-bierze prawomocności, musi być jeszcze zatwierdzona przez Radę związkową.

W Rostowie nad Donem strejkuje w warstwach władkawkazkiej kolei żelaznej około 1800 robotników, którzy domagają się podwyższenia płacy i zmniejszenia kar pieniężnych. Ponieważ terytorium kozaków dońskich podlega zarządowi wojskowemu, przeto sprawa przedstawiona została ministrom wojny i sprawiedliwości. Robotnicy zachowują się spokojnie. Także w Charkowie i w Kolomnie pojawił się ruch wśród robotników, atoli w mniejszym zakresie.

Jak z Belgradu donoszą, odbył się dnia 15 bm. w pałacu królewskim na cześć nowego gabinetu obiad, w którym wzięli udział także dawniejsi ministrowie Zimicz, Mijatowicz i Neszic. Król Aleksander wniósł toast na cześć członków nowego gabinetu, zapewnił ich o swoim zupełnem zaufaniu i wyraził nadzieję, że z energią i wytrwa-łością dążyć będą do wytkniętego celu. Równocześnie dziękował król poprzedniemu prezesowi ministrów Zimiczowi i jego kolegom za patryotyczną gotowość, z jaką w ciężkiej chwili przysłużyli mu z pomocą.

D. 15 bm. ukonstytuowało się w Bel-gradzie stronnictwo patryotyczne pod mianem „braci serbskich“. Do komitetu wy-brano przedstawicieli wszystkich stronnictw; weszli do niego między innymi dyrektor Banku Wejfert, generałowie Horwatowicz i Bogicewicz, tudzież byli ministrowie Mijatowicz, Wuicz (radykał) i Rasza Mitow-szewicz.

Rada państwa.

(Telegram Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 18. kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu komisji przemys-łowej zawiadomil minister handlu, iż na podstawie upoważnienia cesarskiego zamierza komisję zwołać po zamknięciu s-syji. Minister wręczył opinie rozma-itych korporacyj co do zmian w reformie przemysłowej i oświadczył, że rząd zamierza cofnąć ustawę o porozumieniu pomiędzy pracodawcami a pracującymi, ponieważ zwolana ankietą oświadczyła się przeciwko drugiej części tej ustawy. Komisya postanowiła co tydzień odby-wać dwa posiedzenia wieczorne i obra-dować przedwzyskiem nad ustawą o wyprzedazy, następnie nad ustawą o sta-tystycznym urzędzie pracy, o której to dyskusji przyspieszenie prosił minister handlu, i wreszcie nad referatem hr. Sylva-Tarouca o wycieczku niedzielnym.

W komisji walutowej reprezent-ujący rządą wytknęli nieobecność mi-nistra niedyspozycy i dodał, że Plener na najbliższym posiedzeniu przedłoży zmiany, dotyczące rozdziału zwyżki z po-datku dochodowego.

W komisji legitymacyjnej wno-sił p. Helcelet (Czech) unieważnienie wyboru p. Blocha. Pp. Wieders-berg, Byk, Dyk i inni przemawiali za ządaniem od rządu uzupełniającego dochodzeń, co też wszystkimi głosami przeciw dwom uchwalono.

Wiedeń d. 18. kwietnia. Vaterland usiłuje wykazać, że wniosek względem odroczenia obrad nad reformą wyborczą, nie jest pusezczeniem jej w odłokcie.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 18. kwietnia. Belgradzki korespondent Polit. Corr. miał rozmowę z ministrem prezydentem serbskim Nikolajewiczem, który wykladał, jakie-mi środkami spodziewa się, mimo li-czebnej przewagi radykałów, wytworzyć stały stan rzeczy. Mianowicie bę-dzie gabinet we wszystkich swoich działaniach ściśle się trzymał konstytu-cyj, gdyż właśnie tylko energiczne przeprowadzenie przepisów konstytucyj-nych może powoli przywrócić wielce wstrzą-sniętą polityczną równowagę Serbii. Radykały nielegalnymi sztuczkami ni-żyli cezas wyborczy, już bez tego ni-żki, zaliczając dodatki podatkowe do bezpośrednich podatków, czem całe włościaństwo wcielone zostało do radykalnej armii wyborczej, i ster pań-stwa zdano w ręce proletaryatu. Dalej przyznały władze radykalne prawo wy-borcze zalegającym z podatkami, po-mimo że tych konstytucyja wyklucza. Natomiast, przy nadejściu wyborów nie przyznawały podatków zaległych od liberałów i postępowców, aby ich nie dopuścić do urny wyborczej.

Rząd — dodał minister — potrze-buje tylko wykonywać istniejące us-tawy, i niemających prawa wybor-czego usunąć od udziału w wyborach,

a żywiolom, na które pod względem moralnym, politycznym a nawet so-cyalnym spuszczać się nie można, o-debrać władzę uzurpowaną. Juścić je-szcze i wtedy wejdzie wielu radyka-łów do skupużczy, ale przemożną przewagą utracą, a liberały i postę-powcy odzyskają należne sobie zna-czenie. Tym sposobem spodziewa się rząd przywrócić równowagę polity-czną.

Praga dnia 18. kwietnia. Wczoraj nadeszły tutaj dwie wielkie paki z drukami. Otworzono je na komorze i znalaziono 70.000 egzemplarzy mani-festa socyalistycznego, wzywającego robotników do świętkowania 1. maja.

Budapeszt d. 18. kwietnia. Wczoraj skończyła Izba posłów szczegó-łow rozprawę nad ustawą o ślubach cywilnych, i przyjęła ją w trzecim czytaniu. Ustawa odejdzie do Izby panów, która niezwłocznie wybierze dla niej komisję.

Petersburg d. 18. kwietnia. Pod wo-dzą gen. Żylińskiego wyjedzie komisya, na razie do gubernii jekaterynosławskiej, połtawskiej, samerskiej, saratowskiej, taurydzkiej, charkowskiej i chersońskiej dla zbadania warunków sztucznego na-wodnienia.

Senat orzekł, że skarb państwowy jest obowiązany wynagradzać szkody, jakie skutkiem niesłużnego uwięzienia, albo skutkiem nieprawidłowego ściągnięcia pretensyj cywilnych, z winy urzę-dników państwowych dla osób prywat-nych powstają.

Monachium d. 18. kwietnia. Książę bułgarski odejechał ztąd wczoraj do Ebenthal, gdzie obchodzić będzie pier-wszą rocznicę ślubu, potem uda się do Wiednia.

Berlin d. 18. kwietnia. Rozpo-rządzeniem cesarskim zabroniono ofi-cerom grać na totalizatorze wyści-gowym.

Do Koburga przybyli królowa Wik-torya i ks. Walii.

Paryż d. 18. kwietnia. Matin usiłuje wykazać, że zamach w restauracyi Foyot nie był sprawką anarchi-стів, tylko aktem zemsty znanej w kołach artystycznych, dość ekscentry-cznej kobiety, z którą literat Tailhan-de miał dawniej stosunek. Kobieta ta, obecnie kochanka jakiegoś chemika, lubi przebierać się za oficera mary-narki, jakoż w takim ubiorze miała być w restauracyi i zaraz po zamachu uciec z jakimś młodym człowiekiem, który bombą na oknie był położył.

Paryż dnia 18. kwietnia. Przed-łożony przez rząd preliminarz budżeto-woy kończy się nadwyżką pół miliona franków w dochodach. Wydatki na wojsko i marynarkę wojenną prelimi-nowane są na 926 mil. fr. (przeszło czwarta część ogółu wydatków). Wła-ściwie okazuje się niedobór w sumie 140 mil. fr., który jednak ma być z gó-rą pokryty wynikiem ostatniej konwer-syj, podwyższeniem dochodu z poda-tków bezpośrednich i pośrednich, tud-zież zniesieniem gwarancyi procentów od obligacyj kolejowych z 135 na 79 mil. franków.

Ciekawe są niektóre innowacye. Po-datek od drzwi i okien zostaje zniesio-ny, ziemi niezabudowanej ulcono o 16 mil. franków, natomiast zaprowadzono podatek czynszowy i podatek od slug. Podatek czynszowy podzielony na 8 kategorii, i zależy nie tylko od wyso-kości czynszu za mieszkanie, ale i od liczby mieszkańców lokalu, zwłaszcza dzieci. Od 1.000 franków czynszu w małym miescie płacić się ma więcej niż w wielkim.

Rzym d. 18. kwietnia. W Izbie pol-skw traktowano spór graniczny z Au-stryją o grunta gminy Lastebasse, któ-rych część leży po stronie austryackiej. Okazało się, że oba rządy dążą do przyżalnego załatwienia sprawy. Wśród wielkiej wesołości skonstatowa-no, że austryackie mapy sztabowe prze-mawiają za pretensjami włoskimi, zaś odwrotnie włoskie za austryackimi. (Ważna to ilustracyja do sporu o Mor-skie Oko.)

Pozaprzeszłej nocy spostrzegł agent policyjny na Piazza Dante indywid-uum ze sporą paczką, które ujrzawszy go paczkę porzucił i uciekać po-szło, co mu się też pomimo pośguu udało. Natomiast aresztowano gospo-dnika Branuzego, którego lokal był główną kwatery anarchistów. Aresztowa-ny porobił dokładne zeznania co do kilku anarchistów, a oraz co do owego indywiduum z Piazza Dante, tak że je-latwo będzie można odszukać.

Rzym d. 18. kwietnia. Przed tutej-szym sądem cywilnym wytoczył się

olbrzymi proces. Jako strona pozywa-jąca występuje około 100.000 urzędni-ków i sług kolejowych przeciw rządo-wi i towarzystwom kolejowym o zwrot brakujących 16 milionów franków we-merytalnych i zapomogowych kasach tych urzędników.

W Turynie aresztowano kilka osób, należących do arystokracji i intelligen-cyj z powodu oszustw w sumie prze-szło miliona fr.

Madryt d. 18. kwietnia. Komisya Izby posłów bardzo małe zmiany po-czyniła w rządowym projekcie ustawy o anarchistach.

Papież polecił unuczynsowi wyrazić zadolenie jego z powodu głosowania Izby posłów w sprawie postępowania rządu i prasy wobec napadów na piel-grzymów w Walencyi.

Z Barcelony odpłynęło do Rzymu 2.000 pielgrzymów; nie było przy tem zaburzeń, jakie zaszły w poprzednim tygodniu.

Wiadomości giełdowa.

Lwów dnia 18. kwietnia (Z Izby handlowe)

Akcyje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215-00 do 218-00 Kolej Lwów-Cze-n. Jaska po 200 zł. w. a. 279-50 do 282-00 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 395. — do 405 — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215. —

Wiedeń d. 18. kwietnia (telegrafowomies.)

Renty: wspólne papierowa 98-50, srebrna 98-30, austr. koronowa 97-85, złota 119-65, węg. koron. 95-12 złota 118-10.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 280-50 Północni 296-00 Państwowej 346-00 Północno-sachot 264-50, Węg. półn.-wschod. 203-50, Południowej (Lombardy) 108-75, austr. Albrechta (za 200) 97-00, Bukowin kich kolei lokalnych (za 200) 190-00 Kolejowyjskich (za 200)

Akcyje banków: austr. węgierski na 500 r. 1001.—, anglo-austr. 152-00, Lanterbunski 251-70 Unionbanku 259-50, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. —, czeski, Banku ekont. za 200 zł 685, galic. Banku hypot. za 200 zł. 399-50, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116-00 Zwi-znostenska banka 134-50. Kredyty austr. 355-87 Kredyty węg. 421-75.

Pożyczki publiczne: Gal. propinajcyjne 96-75 bukow. propit. 101-50, gal. kraj. z r. 1893 96-75

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109-75, Gal. Zakł. kred. ziem w Krakowie 102-50 Gal. Tow. kred. ziem. 98-25, 4%, pr. Banku kraj. (owego) 100-50, bukow. Zakład kred. ziem. 101-50 5 pr. bukow. kasy oszczędz. 100.—

Waluty: austr. Czerw. krzyża 1830, węg. Czerw. krzyża 12-50, Bazylika 0-00, Krakowski 25-25, Stanisławowski 42-00, Turckie 61-90

Waluty: ruble papier 134-25 20-markówki 12-20, 20-frankówki 9-32, sovereigns 12-46, tur-ckie liry złote 11-16 100 markówki 61-10 wło-skie 100 lirów 43-90.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu Kraków 18. kwietnia.

Notowania terminowe na giełdach zbożowych zależne są obecnie głównie od zmian powietrza i dlatego ciągłym ulegają fluktuacyom, po cozas gdy w handlu zbożem gotowem uisposobienie nie-znacznie wprawdzie lecz stale się zmiana. Przy-czasz tego są z jednej strony skargi na posuchę, z drugiej zmniejszenie się dowozów. W tych wa-runkach jakkolwiek odbył się targu na dawne znaczne zapasy maki nie wzięły się tak da-lece, to jednak zmniejszyła się podaż, a przez to kupujący nie są już do tego stopnia panami sytuacji jak przedtem. Ponieważ „Węgrzech ceny się podniosły, zatem kupujący poszukują obecnie celnich krajowych gatunków, które są rzadkie i dlatego zwyżka cen przedwzyskiem do nich się odnosi, podczas gdy dodatki polednie tak samo prawie, jak przedtem, są zaniedbane, i tylko po cenach niskich odbywają. Jezemienia w do-brych gatunkach brak, a gorsze nie mają obdytu. Owies dobrze się w cenie trzyma.

Notowano pszenicę: pszenicę na wiosnę po 21. 7-53, na jesien 7-84, 7-79, 7-84, 7-83, zyto na je-sień 6-63, 6-60, 6-61, kukurudzą na maj-czerwiec 5-51, 5-50, na lipiec-sierpień 5-65, 5-60, resztę notowano: owies na wiosnę i na maj-czerwiec 7-11 do 7-13, na jesien 6-45 do 6-50, rzepak na sier-piec-wrzesień 12-40 do 12-50.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Wiedeń dnia 18. kwietnia. Niższe notacye berlińskiej i wiadomości o deszczach w Czechach i na Morawach były przyczyną wytorzenia się mdelgo nposobienia na tutejszym rynku zbo-żowym.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 21. 7-53, na jesien 7-84, 7-79, 7-84, 7-83, zyto na je-sień 6-63, 6-60, 6-61, kukurudzą na maj-czerwiec 5-51, 5-50, na lipiec-sierpień 5-65, 5-60, resztę notowano: owies na wiosnę i na maj-czerwiec 7-11 do 7-13, na jesien 6-45 do 6-50, rzepak na sier-piec-wrzesień 12-40 do 12-50.

Przyjechali do Lwowa. dnia 18. kwietnia.

Hotel Zorza. A. hr. Ledochowski z Wołynia, M. br. Tarnowska z Radziwiłto-wo, J. Baranowski z Krakowa, T. Bartmański z Miękiń, K. Heinrich z Kolomyi, W. Skibniński z Podola ros., J. Latscher i A. Micholotzy z Wiednia.

Hotel Krakowski. X. Bojarek z Bóbrki, X. E. Zerowicz z Świeży, J. Hryński z Kras-ny, J. Dąbrowska z Cieszanowa, H. Hoch-mann z Nowego Sącza, J. Szyligaj z Ła-wocznego, O. Czyski z Ujścia Ruskiego, E. Kojalowicz z Paryża, W. Wesołowski z Obertyna, M. Terlecki z Kozelówki, K. Mazur z Kolomyi, B. Zardecki z Łańcuta, E. Adamski i W. Rudnicka z Mikołajowa.

Hotel Imperial. W. hr. Olizar z Hla-dek, M. br. Hagen z Wielkich Ocz, A. br. Kapri z Kolomyi, R. br. Wright z Londynu, F. Gamski z Przemysła, T. Kwaśniew-ski z Przemysła, S. Jędrzejowicz z Jasio-ki, K. Stojowski z Żywca, B. Chuwas z Wiednia, B. Pilatowski z Brodów.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę. Barometr idzie w górę. Stan barometru zredukowany do pozio-mu morza był dziś o 12tej godzinie w po-łudnie 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 19. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 m/szek.

Srednia temperatura doby obniży się do +8°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 19 kwietnia: św. Emy wdowy. — św. Hrehorya.

Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bolesł. Madeyski lekarz chorób wewnętrznych b. elew asystent klin. lek. Uniw. Jagiello po kiloletnich specjalnych studiach w Berlinie i Wiedniu ordynuje od 3—5 ul. Mickiewicza 1. 6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 905

Dr. Kazimierz Podlewski b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie ordynuje od 11—12 i od 3—5 ul. Chorążczyzny 16.

Dr. ANTONI ROICKI (A. BERGER)

od lat przeszło 20 specjalista chorób wenerycznych i skórnych prawie naprzeciw gmachu Sokoła. ordynuje od godziny 10—11 zrana i od 3—5 popoł. mieszka obecnie ul. Zimorowicza 1.5 Na ządanie: 907 PORADNIK pocztą zł. 1-50.

Dr. R. Barącz

powrócił i ordynuje jak zwykle od 9—10 i 3—4 ul. Teatralna 1. 11.

Fotografie do abonamentowych kart wstepu (permanente) na cały czas trwania wystawy, wykonuje po cenach znacz-nie niższych. Zakład artysty-czo-fotograficzny „Maria“ we Lwowie, ul. Fredry nr. 7.

Prywatna korespondencya.

Tak jest, jak się domyślasz, że Two listy dostałam za późno, nie wiedziałam więc, co jest i jak się zastosować. Przyja-ciel chory; jeżeli potrafię, załatwię L. gdy-bym nie mogła, uwiadomię Cię, gdybyś Ty był przeszkodzony telegrafuj.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwieca 1893. (Czas lwowski).

Odechodzą do

Table with columns: Direction, Day, Time, and Remarks. Rows include Krakowa, Podwolecz, Czerniowiec, Strzyża, and Belzca.

Przychodzą z

Table with columns: Direction, Day, Time, and Remarks. Rows include Krakowa, Podwolecz, Czerniowiec, Strzyża, and Belzca.

Cyfrы tuższe, w których minuty podkreślone są czarną linią, oznaczają porę nocną od go-dziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

Jedyny obecnie środek wynaleziony przez ks. Kneippa (oparty na doświadczeniach) przeciw wypadaniu włosów i łysinie. Stosy podziękowań do przejrzenia. Woda i olejek ks. Kneippa w najtańszej drogueryi J. Górnego T. Pilarskiego. Lwów. hotel Georgea. flaszka wody 1 koronę — olejku satałowego 80 groszy.

Wyszła świeżo
MOWA
miana 1. marca 1894 na pogrzebie i p.
Józefa Lepkowskiego
profesora i b. rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Na czas Wystawy
znacznie niższe ceny.
KŁODRY
po ztr. 3-50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 ztr.

Zarząd dóbr Jastrząbka stara pod
Czarną rozsyła za zaliczką pocztą i koleją
Sadzonki i nasiona leśne
Nasiona sosny za funt = 1/2 kg. ztr. 2-70

Główna wygrana
ewentualnie
500.000 marek.
Zapowiedź
szczęścią!
Wygrane
pod gwarancją
państwa.

Wyroby apt. J. Kwizdy
w Kornenburgu:
Płyn restytucyjny dla koni,
Płyn goścowy,
Proszek Kornenburgski,

III. Internationale Kunstausstellung Wien 1894
KÜNSTLERHAUS 5330
Eröffnung 6. März. I. Lothringerstrasse Nr. 9. Schluss 31. Mai.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

BRZYTWY angielskie i z Solingen znane
ku „Bliźnięta“ (pod gwarancją i prawnym
wymianym żelazny się do włosów nie
nadawają), po ztr. 1-50, 2-50, 2-75,

OGIER gniady, 4-letni, z radwieckiej
stajni, bez błęd, przeszło 1/2 17 miary,
do sprzedania. Adres właściciela poda
Administracja Gazety Narodowej.

Folwark Monasteryk poczta Mo-
nasterzycka, stacya Korosciatyn
ma do sprzedania dziewięć
Buhajków
w wieku od osmiu do dziesięciu
miesięcy rasy Bern Simental

Zaproszenie do wzięcia udziału
w wygranej
wielkiej loteryi pieniężnej,
poręczonej przez państwo Hamburgskie,

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

„The Equitable“
Największe i najbogatsze Towarzystwo ubezpieczeń na świecie.
Koncesyonowane w Austrii i pod każdym względem nadzo-
rowi władz, jak wszystkie krajowe Towarzystwa podlegające.

ZAWIADAMIAM Szanowną P. T. Publi-
czność, że handel korzenny pod firmą:
LEONARD SOLECKI, we Lwowie ulica
Batorego 1. 2, w niedzielę i święta będzie
zamknięty. Z pełnym szacunkiem Leonard

CZARNA MALWE sprzedaje Zarząd
dóbr Szeszerowice poczta Sądowa Wi-
sznia.

KASY
stare i nowe sprzedaję
EMIL WEINER
najtaniej
Wien 1., Salzthor gasse 4

Premia 300.000 marek
1 wygrana 200.000 "
2 " 100.000 "

Czarnianie i wysyłka
wód iwonicznych
rozpoczęte. 5760
Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.

Rossyjską herbatę karawanową
w oryginalnym opakowaniu Sergiusza Wasiliewicza Potłowa w Mo-
skwie, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy olowej po cenach mo-
skiewskich począwszy od ztr. 1-80 aż do ztr. 10-40 za funt rossyjski poleca

DROGUERYA pod „Kotwicą“ Jakoba
R-chena, magistra farmacji, Lwów,
hotel Warszawski. Skład materiałów chir-
gicznych, opatrunków i instrumentów chirur-
gicznych, perfumery, artykułów toaletto-
wych krajowych i zagranicznych, oraz ar-
tykułów gospodarskich. 20

APELUSZE, cylindry i szapoklaki wta-
snego wyrobu jakoteż Babia, również
kapelusze damskie filcowe poleca po cenach
najniższych Florian Seldner, Rynek 1. 40
we Lwowie. Wszelkie reperacje i odprase-
wywania kapeluszy i cylindrów uskute-
cznia się szybko, dokładnie i tanio. 13

CIWAŁA BOŻA
książka do nabożeństwa dla niewiast
uleżona przez
ks. Łukasza Bobrowicza
unięć chełmskiego, wygnana, kaznodzieję
oprawna ozdobiła 90 ct., ztr. 1-20, 1-80,
ztr. 2, 2-50, 3 i 4 ztr.

Ogółem 55.400 wygranych, które roz-
grywają się w 7 oddziałach z pewno-
ścią do kilku miesięcy.

ALI-BABA
i 40 zbójców
powieść ludowa, bardzo zajmująca,
napisana przez Z. Złeniana, jest do
nabywania w księgarniach. Cena 20 ct.
Skład główny w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 5420

Nowości!
na suknie damskie
wełniane i bawełniane
poleca najtaniej
M. BAŁABANA Następca
M. LUDWIG
Lwów plac Maryacki 1. 8 5197

HANDEL STAROŻYTNOSCI (antyków)
Szymona Dornhelma, Lwów, ulica Aka-
demicka 1. 8. poleca: karabele i pasy sta-
ropolskie, stara broń porcelane, obrazy,
makaty etc. — Pewnyże antyki kupuje
sprzedaje. 19

ODOWNIE POKOJOWE po 16, 20, 24
L i 32 ztr. poleca Feliks Schächter, Lwów
Jagiellońska 18, obok policy. 17

Boże, Kocham Cię!
osobna dla chłopów i dla pańienek
po 45, 55, 90 ct., ztr. 1-20, 1-80 i 2 ztr.

Główna wygrana 1. klasy wynosi
50.000 marek, podnosi się w 2. klasie
na 55.000 marek, w 3. klasie na 60.000
marek, w czwartej na 65.000 marek,
w piątej na 70.000 marek, w szóstej na
75.000 marek, w siódmej na 200.000
a z premią na 300.000 marek, ewentu-
alnie na 500.000 marek.

ALI-BABA
i 40 zbójców
Znane w całym świecie wspaniałe
goździki
5494

Kompletne wyprawy ślubne.

NOWOŚCI w papierach listowych sto-
sowne na podręcznik, Ramy do obraz-
ów poleca po umiarkowanych cenach F.
Niżałowski, Lwów, Zamówienia zamiej-
scowe odwrotnie. 956

JÓZEF WEISS, zegarmistrz, konserwa-
tor miejskich zegarów wieżowych od lat
30-tu. Lwów, ulica Sobieskiego 11. 6

Wincenty Kuczabiński
Lwów,
ulica Karola Ludwika 3.
Odsprzedzamy stosowny rabat.
Cenniki gratis i franco.

Na pierwsze elagnienie, które jest
urzędowo ustanowione, kosztuje:
cały los oryginalny tylko ztr. 3-70
pół losu oryginalnego " " 1-85
dwieret losu " " - 95

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

W niedzielę
i święta
Magazyn
zamknięty.

KONIAK TOKAJSKI li tylko prawdzi-
wy, duża flasza ztr. 1-50, wódka Pra-
baska duża flasza 1 ztr. Rosolisy we
wszystkich smakach, duża flasza po 75 ct.
Wina różnorodna. Piwa butelkowe: Pił-
znor, Lwowska i Beck, poleca handel
Bodnara Akademicka 20. 12

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE
Niemiejskiego, zbadane przez miejskie
laboratorium są do nabywania we wszystkich
trafkach. 899

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Dla panów.
Przy ostabieniu wyborne usługi robi
c. k. wyl. uprz. kieszonkowy aparat
galwan-elektryczny, polecony przez
lek. ztr. w całej Europie z najlepszym
skutkiem. System prof. Volty. Opis
za nadaniem 10 ct. marki rozsyła
w kopercie J. Augenfeld, Elektrote-
chnik und k. k. Priv.-Inhaber, Wien I,
Schulerstrasse 18. 5450

Ces. król. uprzyw.
RAFINERYA SPIRYTUSU
Fabryka likierów, rozolisów i wódek polskich
J. A. BACZEWSKIEGO
c. k. nadw. dostawcy 5236
WE LWOWIE
poleca: dla celów aptecznych, do fabrykacji perfum, dla fabryki likierów,
na nalewki itp.
Spirytus najczystszy bezwonny
nieolejony na punkcie jakości i czystości towar pierwszej próby.

CERATY. Obicia powozowa, kapy, por-
tyery, dywany i chodniki, poleca naj-
taniej St. Wyszynski, Lwów, ul. Koper-
nika 15. 988

Wysiewki najlepszych herbat
1/2 kilo ztr. 1-30 i ztr. 1-60 893
poleca HANDEL HERBATY
Edmunda Riedla we Lwowie.

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Bez prucia
przyjmuje Pierwszą krajową
parowa farbiarnia
i pralnia chemiczna
W. MIEDINGA
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 20
ubioru męskie, suknie damskie, dzie-
cinne, portjery, franki itp. rzezy.
Rok założenia 1863.
Pracownia we własnym domu przy
ulicy Janowskiej 1 38.

Neues Wiener Journal
Unparteiisches Tagblatt
Herausgeber und Chefredacteur: J. Lippowitz.
Täglicher Leitartikel: Ausgezeichnete politische Information-
en. — Reichhaltiges Locales: Feuilleton (unter Redaction
v. Baldin Groller). — Vorzüglicher Handelstheil (Redacteur
k. k. Commercialrath Vidsky. — Eigene Correspondenten in
allen Hauptstädten. — Grosser telegraphischer Specialdienst.

FORTEPIAN Bösendorfera, prawie no-
wy, u Karola Mareckiego, Lwów, Ba-
torego 28. Zamiana i repara-ye fortepia-
nów przegranych. 8

przebywający z samego drobin dla chorych
10 zł. kilo Nr. 60 z trufiami zł. 7-50 kilo
taki sam bez trufi zł. 6-50. Nr. 2 wyber-
ny zł. 5-50. Wyrobu Kazimierzy Matczyń-
skiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn
Brzeżany. 446

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci
Zaopatrzyłem magazyn bogato w dobowe materje. —
Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie wed-
ług najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.
Również utrzymuję wielki magazyn złotych ubiorów wla-
snego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzonych
z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony po-
dług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą
jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwa-
wsze i o wie e tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już
przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upra-
szam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

Das „Neue Wiener Journal“, das Heute in Wien allein
mehr als doppelt so viel Abonnenten hat, wie die
„Neue Freie Presse“ ist durch seine Verbreitung in allen
Schichten der Bevölkerung das geeignetste und erfolgreich-
ste Wiener Insertionsorgan.
Alle grösseren Annoncen-Bureaux nehmen Aufträge
entgegen.
Abonnementspreis vierteljährig fl. 3-75.

NOWO OTWORZYLI Zakład pogrzebo-
wy Joanny Ostrowskiej, Lwów ulica
Sobieskiego 33. Urządza od najwspanial-
szych do najskromniejszych Uchyła pozostaje
rodzinie wszelkie formalności w zak-
resie pogrzebowym wchodzące. Główny skład
trumien kruszcowych po cenach fabrycz-
nych lub imitacji berlińskich. Z głębokim
szacunkiem Joanna Ostrowska. 5

Dent Londyn
Rękawiczki damskie i męskie
polecają 5448
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Hallicki 1. 3.

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Pierwszy chrześcijański
Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci
Zaopatrzyłem magazyn bogato w dobowe materje. —
Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie wed-
ług najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.
Również utrzymuję wielki magazyn złotych ubiorów wla-
snego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzonych
z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony po-
dług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą
jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwa-
wsze i o wie e tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już
przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upra-
szam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

Nowość! Nowość!
PERFUMY
!!! z białych fiołków !!!
wynałazku
JANA IHNATOWICZA
we Lwowie.
Flakonik 1 ztr.
Sklepy własne: ulica Kopernika 1. 3, ulica Hallicka 1. 11.
W Krakowie Sukienice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie przy ulicy Grodeckiej 1. 22
polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie
zaopatrzonej skład w rozmaite
maszyny i narzędzia rolnicze
znane z doskonałego wykończenia, najnowszej
konstrukcji.
Reperacje wykonują dokładnie, szybko i tanio.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Trycykl
angielski, dobry, kosztował ztr.
350, sprzedam za ztr. 200. Wia-
domość: Lwów, Karola Ludwi-
ka 3, Pieniążek.

Trawa miodowa
(Holcus lanatus) 5271
nasienie świeże i pewne na grunta suche
lub mokre zupełnie lične, na pastwiska
wzorna roślina, raz zasiana trwa kilka
lat. Jeden korzec wraz z workiem koszu-
je 4 ztr., przy zakupieniu naraz 10 korcy
daje się korzec bezpłatnie. Zamówienia
uskutecznia J. Sulisłowicz, skład nasion
w Bochni.

Bez prucia
przyjmuje Pierwszą krajową
parowa farbiarnia
i pralnia chemiczna
W. MIEDINGA
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 20
ubioru męskie, suknie damskie, dzie-
cinne, portjery, franki itp. rzezy.
Rok założenia 1863.
Pracownia we własnym domu przy
ulicy Janowskiej 1 38.

Nowość! Nowość!
PERFUMY
!!! z białych fiołków !!!
wynałazku
JANA IHNATOWICZA
we Lwowie.
Flakonik 1 ztr.
Sklepy własne: ulica Kopernika 1. 3, ulica Hallicka 1. 11.
W Krakowie Sukienice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2.

DLACZEGO
kupuje się drogą kawę słodową w paczkach, je-
żeli można przez pojedyncze zamówienie za pomocą
kartki pocztowej dostać 5 kilo lepszej, zdrowszej i
pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką ztr. 1-50
z fabryki słodowej Leopolda Schmieda w Pradze. 5343

Tord-Tripe
znakomity środek do zniszczenia
szczurów i myszy
poleca 4000

4-litrowe baryłki
Środki białe wino muszkatal. ztr. 2-80
Czerwone wino stołowe mu-zk. " 2-20
Środki brunatne Malaga " 4-70
Dalmatyńska krew (Blutwein) " 3-70
Francuski koniak 3 gwiazdki " 8-50

Bez prucia
przyjmuje Pierwszą krajową
parowa farbiarnia
i pralnia chemiczna
W. MIEDINGA
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 20
ubioru męskie, suknie damskie, dzie-
cinne, portjery, franki itp. rzezy.
Rok założenia 1863.
Pracownia we własnym domu przy
ulicy Janowskiej 1 38.

Nowość! Nowość!
PERFUMY
!!! z białych fiołków !!!
wynałazku
JANA IHNATOWICZA
we Lwowie.
Flakonik 1 ztr.
Sklepy własne: ulica Kopernika 1. 3, ulica Hallicka 1. 11.
W Krakowie Sukienice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
powiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcya.

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555

Wszystko pod gwarancją w najdosko-
nalszym gatunku, stare, naturalne. Po-
czązają za pobraniem franco i odłone do
wszystkich miejscowości Austro-Węgier
wysła 5555